Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 917 Lwów, środa dnia 2. października 1912. Rok II.

Lwów, 2. października.

Dziś 2 października (środa): rzyms.-kat. Ottona b — Gr.-kat. Tryfona.

Wschód słońca o godzinie 5·26 rano, zachód słońca o godz. 5·02 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Gal. wschodnia: Zmiennie, poźniej rosnące zachmurzenie, bez opadów, ciepłota podnosi się, południowo-wschodni ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, nieco cieplej, zachodni silny wiatr.

Zebrania.

Zebranie towarzyskie w Tow. politechnicznem przy ulicy Zimorowicza 11. Pocz. o g. 7.

Nieco zimnej krwi!

Lwów, 2 października.

Ze stolic małych państw bałkańskich i dziś jeszcze nadchodzą wieści złowróżbne, pełne brzęku oręża i wogóle przedwojennej wrzawy. I dziś jeszcze najpoważniejsze pisma europejskie zdradzają niemałe zaniepokojenie, a co najmniej już wielkie zakłopotanie wobec tych wojowniczych prądów na Bałkanie, które tak nagle znów z głuchych pomruków urosły do rozmiarów groźnej zawieruchy. Co więcej, olbrzymia fala tych denerwujących depesz ma wciąż jeszcze tendencyę „crescendo“ i rozlewa się coraz szerzej. A jednak jeszcze bacznemu i krytycznie usposobionemu jej obserwatorowi trudno dopatrzyć się w nich tych znamion, które usuwałyby już wszelką nadzieję utrzymania pokoju i uprawniały do czarnego pesymizmu.

Przedewszystkiem nie należy jeszcze z obecnych przygotowań do wojny małych państw bałkańskich, z ich demonstracyi wojowniczych i z mniej lub więcej stanowczo i prowokująco brzmiąco ultimatów wysnuwać wniosku, jakoby one same p r a g n ę ł y koniecznie wojny z Turcyą i parły do niej z nieubłaganą konsekwencyą.

Że pragnienie takie ożywia szerokie koła ich ludności, podrażnione i roznamiętnione krzywdami, wyrządzanemi rzekomo stale ich współnarodowcom w Turcyi europejskiej, to zapewne nie ulega wątpliwości. Lecz nawet i wśród tego żywiołowego ruchu, bezsprzecznie niebezpiecznego dla pokoju, nie brakuje objawów i momentów, które na ogólne roznamiętnienie oddziaływać muszą uśmierzająco i otrzeźwiająco. Objawem takim jest np. aż nadto widoczny s t r a c h przed wojną sfer handlowych i finansowych w Bułgaryi i Serbii, a niemniej w Grecyi. Wiedzą one, a conajmniej czują, że wojna, nawet względnie szczęśliwa narażiłaby ich kraje na bolesne przesilenie ekonomiczne a może i na gospodarczą katastrofę, że ich siły i zasoby materyalne są jeszcze zbyt młode i zbyt słabe do przetrzymania bez szwanku większej wojennej próby ogniowej. W o ileż większej mierze przeświadczenie takie istnieć musi w sferach rządzących tych państw, znających doskonale szczupłość swych zasobów materyalnych, a zwłaszcza finansowych! Patetyczne wykazywanie się tylu a tylu milionami w skarbie państwowym — to czcze przechwałki, obliczone na efekt w szerokich, bezkrytycznych kołach. W rzeczywistości samochwalby te przyjmować należy conajmniej *cum grano salis.*

Tak w Serbii jak i w Bułgaryi obieg banknotów jest już tak wielki, że znajduje się w dysproporcyi z ich zasobami złota, wskutek czego i tu i tam dziś już płaci się agio. Tymczasem na wypadek wojny oba państwa zmuszoneby były ilość swego pieniądza papierowego jeszcze znacznie powiększyć. Bułgarya ma wprawdzie skontraktowaną nową pożyczkę, lecz do tej chwili otrzymała na jej poczet tylko zaliczkę 25 mil. franków. Na utrzymanie w polu armii dwustutysięcznej rychło już zabrakłoby jej środków. Serbia zaś i Grecya w trudniejszem jeszcze znalazłyby się położeniu.

Jeśli mimo to i rządy małych państw bałkańskich tak wojowniczą przybrały postawę, jeśli grożą wojną i wysyłają ultimata, to motywy tej ich agresywności są aż nadto przejrzyste. Przedewszystkiem nie mogą one znów zupełnie ignorować usposobienia swoich i w czasie pokoju nie bardzo potulnych „poddanych“ — a potem — wiedzą dobrze, że już samą taką „czupurnością“ wojenną dużo uzyskać zdołają.

Opierają one swoje spekulacye właśnie na obecnym pokojowym nastroju mocarstw, w nadziei, że im bardziej mocarstwom tym jest nie na rękę nowa jaka awantura wojenna na Bałkanie, tem hojniej zapłacą za odwrót pokojowy swoich małych pupilów bałkańskich. Rządom w Belgradzie, Sofii, Cetynii i w Atenach rozchodzi się o to, aby mocarstwa wywarły nacisk na Turcyę w kierunku spełnienia postulatów, dotyczących nadania autonomii europejskim prowincyom tureckim, takiej może, jaką czasu swego przyznano Rumelii. Gdy to nastąpi — prowincye te same z czasem odpadną od Turcyi i bez wojny dokona się to, co dziś wymagałoby wielkiego krwi rozlewu. Do tego celu dążąc, państwa te ze swej strony więc wywierają nacisk na mocarstwa.

Ostatecznie też mocarstwa europejskie spokój na Bałkanie zmuszone będą okupić w ten sposób. Turcya naturalnie opierać się będzie nowej takiej wiwisekcyi na swym skołatanym organizmie — lecz ostatecznie „nec Hercules contra plures“ — tem bardziej, że i ona dziś niezdolna jest do wojny na kilka frontów od razu na samym półwyspie Bałkańskim, mając jeszcze na swych tyłach nieprzyjaciela włoskiego.

Prawdopodobną więc jest — nowa jaka zbiorowa interwencya mocarstw — jako skutek obecnej zawieruchy — w każdym razie prawdopodobniejszą, niż wybuch wojny.

Dlaczego mocarstwa europejskie dziś nie pragną wojny, wykazywaliśmy już kilkakrotnie. W ostatnim czasie nic się zaś nie zmieniło w usposobieniu mocarstw.

Momentem naprawdę niepokojącym jest wśród obecnego naprężenia jedynie znów aż nazbyt dwulicowe stanowisko Rosyi. Podczas gdy jej dyplomacya pozornie również przeciwdziała rozpętaniu burzy wojennej na Bałkanie, gdy Sazonow w Balmoralu i w Londynie usiłuje współzawodniczyć z inicyatywą pokojową hr. Berchtolda, z głębi państwa rosyjskiego nadchodzą wieści o zarządzeniach, które na wojownicze prądy na Bałkanie tylko podniecająco oddziaływać muszą. Nie ulega też wątpliwości, że obecne współdziałanie czterech państw chrześcijańskich bałkańskich — do którego podstawy przygotował rzekomo Czarykow — doznaje szczególnego poparcia ze strony Rosyi i cieszy się szczególnem błogosławieństwem caratu...

To jest moment w całej tej nowej awanturze bałkańskiej naprawdę groźny. Lecz moment taki istniał także, w większych może jeszcze rozmiarach podczas burzy aneksyjnej, a jednak skończył się odwrotem pana Izwolskiego...

Rosya i dziś pragnie najwidoczniej przy ogniu zawieruchy bałkańskiej upiec własną pieczeń — lecz zapewne także b e z w o j n y, jeno siłą swej perfidnej polityki, której mocarstwa europejskie boją się więcej, niż — rosyjskiej armii.

Sytuacya obecna jest bezsprzecznie groźna; trudno dziś przewidzieć, co nam przyniosą dni następne. Lecz beznadziejną bynajmniej jeszcze nie jest utrzymania pokoju bynajmniej za wykluczone uważać nie będzie można nawet w razie, gdy doniesienia z Bałkanu przybiorą jeszcze jaskrawszą barwę.

Syzyfowe prace.

Wiedeń, 1. października.

(c) W niedzielnej „N. Fr. Presse“ znajduje się następujący rebus polityczny:

„Czy miałoby być prawdą, co szepcą w wy-

soce politycznych kołach, że w chwili, kiedy ugoda była bliska i możliwa, poczęły bardzo wpływowe czynniki rozważać, czy zawarcie takiej ugody między Czechami i Niemcami jest wogóle pożądane?“

Postanowiłem przeprowadzić śledztwo, kogo dziennik wiedeński miał na myśli. Zainterpelowałem o to redaktora politycznego „N. Fr. Pr.“ Zagadnięty uśmiechnął się tajemniczo i rzekł:

— Tajemnica redakcyjna.

Przystąpiłem do grupy dziennikarzy, wyczekujących w kuloarach parlamentu wiadomości z komisyi wojskowej i wszcząłem na ten temat dyskusyę. Jeden z kolegów oświadczył:

— Szkodnikiem jest rząd obecny. Wie on, że z chwilą przyjścia do skutku ugody skończy się jego rola.

Jeden z dziennikarzy czeskich zauważył;

— Nie cały rząd, lecz Hochenburger. Nie jest on tak niedoświadczony, by nie zdawał sobie sprawy ze skutków swego rozporządzenia. Jego rozporządzenie było kamieniem, który niszczy delikatną i skomplikowaną maszyneryę.

Do rozmowy wmieszał się dziennikarz niemiecko-narodowy.

— Chce pan wiedzieć, kto jest ową osobistością, która nie chce dopuścić do ugody? Jest ona czemś więcej, niż zwykłym politykiem.

— Ministrem? — zapytałem.

— Jeszcze wyżej! — zawołał dziennikarz.

Spojrzałem niedowierzająco na kolegę.

— Z jakiego powodu miałaby ta wysoka osobistość, którą posądzają też o stosunki z pewnym dziennikarzem chrześcijańsko-socyalnym, być przeciwną ugodzie?

— Niech pan temu nie wierzy — zepewnił mnie stojący obok kolega czeski.

Redaktor „N. Fr. Presse“ przysłuchiwał się rozmowie i uśmiechał się od czasu do czasu ironicznie.

* * *

Czy rokowania ugodowe utknęły skutkiem intryg, czy też z innych, prawdopodobniejszych powodów — faktem jest, że gmach ugody wali się w gruzy. Każdy dzień przynosi nowe trudności, a wtajemniczeni nie łudzą się wcale co do jej dalszych losów. Jakkolwiek ocenialibyśmy ugodę czesko-niemiecką i jej znaczenie dla nas, Polaków, — wrażenie, że tyle żmudnych wysiłków znów pójdzie na marne, jest silnie przygnębiające. Prawdziwie syzyfowa praca.

Notujmy fakta. Namiestnictwo czeskie wydało zarządzenie na korzyść szkoły czeskiej w Litomierzycach. Niemcy z tego powodu podnieśli wrzawę, a na wiecu w Litomierzycach, na którym przemawiał poseł Hummer (przyjaciel Heinolda) powzięto nawet uchwałę zerwania rokowań ugodowych, jeżeli namiestnictwo nie cofnie swego rozporządzenia.

Pod wpływem krzyków niemieckich zamknięto też kilka szkół czeskich w niemieckiej części Czech.

Szkołę czeską w Wiedniu na Landstrasse, zamkniętą rzekomo ze względu na zły stan budynku, otwarto przed kilku dniami. Miała to być koncesya chrześcijańsko-socyalnych w zamian za głosy czeskie, które padły na Prohaskę. Narodowcy niemieccy podnieśli wrzawę, zagrozili demonstracyą i doprowadzili do tego, że burmistrz Neumeyer wydał ponowne zarządzenie zamknięcia szkoły, której pilnuje dniem i nocą policya.

Dzienniki czeskie domagają się wobec tego, czy do rozpocząć się mających rokowań ugodowych włączono także sprawę szkół mniejszości. Żądanie to jest oczywiście rozbiciem rokowań.

Ze strony niemieckiej znów poruszono myśl, by rokowania ugodowe ograniczono tylko do spraw autonomii krajowej, a wyłączono zupełnie sprawy językowe przy urzędach państwowych. Perfidya podobnej propozycyi bije w oczy: Czesi zgodzili się na ustępstwa na rzecz Niemców w sprawach krajowych tylko za cenę ustępstw Niemców w kwestyach języka przy władzach państwowych. A teraz mieliby się tego zrzec i dać Niemcom jednostronne koncesye.

Ugoda czesko-niemiecka wali się w gruzy...

Przeprowadzenie nowej procedury karnej wojskowej.

Wiedeń, 30 września.

(c) Ze strony zarządu wojskowego zanosi się na zaniedbanie, przeciw któremu delegacya nasza jak najostrzej wystąpić powinna. Mamy na myśli reformę wojskowej procedury karnej. Doniosłą tę reformę uchwalono wraz z reformą wojskową. W ustawie z 5 lipca 1912 oznaczono dokładnie, że nowa procedura ma wejść w życie najdalej 9 lipca 1914. Dwuletnie opóźnienie wejścia w życie nowej ustawy tłómaczyła wojskowość tem, że wprowadzenie ustawy wymagać będzie znacznych przygotowań.

Równocześnie z ustawą przyjął parlament szereg rezolucyi, między innemi rezolucyę, żądającą, aby zarząd wojskowy już w r. 1912 rozpoczął powiększanie wojskowego personalu sądowego, a gdyby środki na ten cel nie wystarczyły, aby zażądał kredytów dodatkowych. Inna rezolucya domaga się, by najwyżsi sędziowie wojskowi otrzymali 4-tą rangę, kierownicy zaś sądów wojskowych posiadali przynajmniej 8-mą rangę.

Tymczasem wojskowość ignoruje uchwały parlamentu i nietylko w roku bieżącym, ale i w przyszłym nie myśli powiększyć liczby personalu sądowego. Wojskowość nie odnosiła się wogóle zbyt entuzyastycznie do reformy procedury karnej, a jeżeli się na nią zgodziła, to przedewszystkiem dlatego, by uczynić parlament koncesyą tą skłonniejszym do uchwalenia reformy wojskowej.

Powiększenie personalu sądowego jest konieczne. Nowa ustawa oddziela starannie funkcye sędziego, obrońcy i oskarżyciela, aby podział ten nie pozostał na papierze, potrzeba zwiększyć personal. Bez tego powiększenia nie będzie mogła nowa procedura wejść w życie.

Oprócz powiększenia personalu potrzeba będzie gruntownie zmienić organizacyę sądownictwa wojskowego i usunąć wszystkie reakcyjne przeżytki. Przygotowania w tym celu muszą być już teraz rozpoczęte, jeżeli nowa procedura, której uchwalenie tyle kosztowało trudu, nie ma pozostać martwą literą.

Członkowie delegacyi powinni z całą stanowczością oświadczyć ministrowi wojny, że reforma sądownictwa wojskowego ma dla nich takie same, a może i większe znaczenie, jak nowe armaty, nowe okręty i nowe bataliony.

Delegacye.

Wiedeń, 2. października.

(Komisya wojskowa del. austr.)

W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej del. Sommer wyraził wobec dzisiejszego położenia na Bałkanach i sytuacyi ogólno-europejskiej zadowolenie z uchwalenia ustawy wojskowej i wzmocnienia armii austryackiej.

Del. Stoegl zapytywał ministra wojny, czy armia austryacka jest na wszystkie ewentualności uzbrojona i czy stan finansów nie daje powodu do obaw na wypadek wojny.

Mowa ministra wojny.

Min. Auffenberg w trzygodzinnej mowie odpowiadał na zapytania w sprawie nowych armat stalowych. Działa z bronzu stalowego są doskonałe, od tego typu nie odstąpimy zwłaszcza przy armatach polnych i haubicach polowych. Jednakże przy większych armatach ponad 15 cm. średnicy wszędzie oświadczono się za stalą. Mamy doskonałe huty stali, którym sporządzenie armat stalowych nie sprawiłoby trudności. Dalej jest minister za stalą przy działach górskich. Następnie omawiał sprawę samochodów. Gdyby chciano zaopatrzyć wszystkie 17 korpusów w samochody, potrzeba by ich 12 tysięcy, na co nie mamy środków. To samo odnosi się do awiatyki; w ramach budżetu czyni się co możliwe. Armia austryacka rozporządza świetnym oddziałem lotniczym.

W sprawie podoficerów na rok przyszły zamierzone są odszkodowania wynoszące kwotę dwu milionów koron, która jednak z pewnością nie wystarczy.

W sprawie lekarzy wojskowych przyznaje minister, że około 200 lekarzy brakuje, co tłómaczy się częścią małą frekwencyą na wydziałach medycyny i wystąpieniem lekarzy wojskowych, przeniesionych do małych stacyi; na wypadek mobilizacyi jednak stosunki są zupełnie pomyślne.

W końcu odpowiadał minister na żądania co do równouprawnienia języków i wyznań, zapewniał, że nigdy rasa lub wyznanie nie decydowały, tylko wyłącznie dzielność dotyczącego żołnierza.

Następnie przyjęto ordinarium wojskowe i rezolucye; komisya przyjęła do wiadomości resumé życzeń większości członków komisyi.

Po naradzie nad sprawozdaniem subkomitetu o dostawach przemysłowych i rękodzielniczych, przerwano obrady do godz. 9 wieczór.

Echo pomruków wojennych.

O godz. 9 rozpoczęto obrady nad extraordinarium. Del. Clam-Martinic wyraził życzenie, aby powiodło się utrzymanie pokoju; gdyby to się nie udało, jest pewien, że sławna armia austryacka ponownie okryje się sławą — albo zwycięży, lub zginie.

Po dłuższej dyskusyi, która przeciągnęła się do północy, extraordinarium przyjęto z wyrazami uznania i zaufania dla ministra wojny.

Nowe okręty.

W komisyi marynarki delegacyi węgierskiej oświadczył adm. Montecuccoli, że w myśl programu, uchwalonego w roku zeszłym, ma być wybudowanych jeszcze 13 torpedowców i 10 łodzi podwodnych; z tego 8 torpedowców ma być zbudowanych w Stabilimento tecnico; co do innych rząd prowadzi rokowania z węgierskiem Towarzystwem Danubius.

Po dalszej dyskusyi budżet przyjęto.

Obiad u ministra spraw zagr.

Minister Berchtold wydaje dziś obiad dla członków delegacyi.

Armia bułgarska.

Siła zbrojna Bułgaryi, jako armia stała, jest instytucyą młodą, a rozwinęła się z milicyi, która ostatni raz była w ogniu podczas walk nad przełęczą Szipka, podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Wedle ustawy wojskowej z 1903 roku trwa czas służby wojskowej w linii przy piechocie 2 lata,

w innych 3 lata, w rezerwie 18, względnie 16; w milicyi w pierwszem powołaniu 4, względnie 5 lat, w drugiem dla wszystkich rodzajów broni 2 lata; cały tedy czas służby wojskowej trwa od 20 roku życia przez 26 lat. Mahometanie mogą się wykupić 500 frankami. Kontyngent rekruta w r. 1911 wynosił okrągło 23.000 ludzi. — Siła armii na stopie pokojowej wynosiła w tym samym roku 3891 oficerów i urzędników, a 55.709 podoficerów i załogi. — Przy rocznym wydatku okrągło 180 milionów franków, pochłania wojsko i marynarka 400.000 milionów.

Królestwo bułgarskie dzieli się na sześć okręgów dywizyjnych, a z tych każdy na 4 okręgi pułkowe. Na stopie pokojowej dzieli się piechota na 18 brygad, z których każda ma 2 pułki, a te znowu po 2 bataliony, 1 kompanię rezerwy i oddział karabinów maszynowych; batalion składa się z 4 kompanii, kawalerya posiada w trzech brygadach 10 pułków, z tego 4 po 4, a 6 po 3 szwadrony; każda brygada ma oddział karabinów maszynowych. Artylerya polna liczy 9 pułków po 3 oddziały, składające się z 2 zaprzężnych i 1 niezaprzężnej bateryi. Każdemu pułkowi artyleryi polnej przydzielona jest batera haubic polnych, a każdemu pułkowi tren. Artylerya górska składa się z brygady o 3 pułkach. Ponadto ma każdy pułk 6 bateryi dział Kruppa 8·7, model rosyjski 1877/97. Artylerya oblężnicza liczy 3 grupy po 2 kompanie, ponadto pułk haubic. Trupy techniczne liczą po 3 bataliony pionierów po 6 kompanii, 1 batalion pontonierów o 5, 1 telegrafistów o 4 i 1 kolejowy o 4 kompaniach; dalej kompanie: aeronautyczną, automobilową i rowerową.

Żołnierzom bułgarskim słusznie przypisuje się liczne zalety i uważa się ich za dobry materyał. Niewątpliwie przyczynia się do tego ich w części mongolskie pochodzenie. Podobnie jak rosyjski żołnierz, jest Bułgar cierpliwy, bez wymagań a w przeciwieństwie do niego nadzwyczaj umiarkowany w używaniu trunków. Patryotyzm żołnierzy bułgarskich nie zna granic. Zarzuca im się tylko pewną ociężałość i bierność.

Oficerowie kształcą się w szkołach kadeckich w Sofii, Kniazewie, Tirnowie i Warnie. Na ogół są oficerowie bardzo dzielni, a ich zachowanie się w służbie, nie pozostawia nic do życzenia.

Wykształcenie wojska odbywało się wedle regulaminu rosyjskiego. Dopiero od 1906 r. otrzymała armia bułgarska regulamin w języku bułgarskim ułożony.

Na wypadek wojny ma się 288 kompanii piechoty o stanie po 100 ludzi rozwinąć w 288 batalionów, każdy po 1063 ludzi. Ogółem może Bułgarya wystawić na wypadek wojny 9 korpusów, każdy po 2 dywizyi piechoty, o 16 batalionach, 2 szwadrony, 10 polnych bateryi z 40 działami i 2 kompanie pionierskie; poza tem 1 dywizyę kawaleryi, 6 pułków artyleryi górskiej. Ze wszystkich formacyi można uzyskać 350.000 walczących. Na inne cele pozostaje jeszcze 36 do 72 batalionów milicyi. Armia dysponuje okrągło 4000 oficerami. Dla Turcyi jest armia bułgarska nieprzyjacielem bardzo groźnym.

Armia serbska.

Armia serbska, która na ogół dysponuje materyałem znacznie lichszym, gdyż Serbowie są złymi żołnierzami, osiąga w pokoju stan 5.058 oficerów, 322 urzędników, 6.386 podoficerów, 21.614 ludzi i 4.900 koni. Przy zupełnej mobilizacyi stan ten podniesie się do 300.000 ludzi.

Piechota składa się z 20 pułków po cztery bataliony każdy. Pułk ma w czasie wojny wystawić 4 oddziały karabinów maszynowych. Na wypadek wojny można powołać 96¼ batalionów. Ponadto są 4 kompanie graniczne, 1 batalion żandarmeryi w Belgradzie, a 17 oddziałów w poszczególnych okręgach. Ma dalej w takim razie być powołanych 15 pułków drugiej linii, każdy z 4 karabinami maszynowymi, o 4 batalionach i 1 batalionie rezerwowym, coby dało dalsze 60 batalionów. Trzecia linia ma dostarczyć 15 pułków po 4 bataliony.

Uzbrojenie piechoty składa się z karabinów mauzerowskich repetierowych m. 1899.

Kawalerya składa się z 1 szwadronu królewskiej gwardyi, 4 pułków liniowej kawaleryi po 4 szwadrony i 2 karabiny maszynowe; na wypadek wojny ma być utworzonych dalszych 5 pułków kawaleryi po 3 szwadrony. To dałoby ogółem 33¼ szwadronów z 16 karabinami maszynowymi.

Artylerya polna składa się z 5 pułków a 45 bateryi. Ponadto jest pułk haubic o 6 bateryach. Artylerya górska ma 3 dywizye po 3 baterye o 4 działach. Razem 56 bateryi o 224 działach.

Artylerya forteczna ma 1 pułk o 2 batalionach, 1 pyrotechniczny półbatalion i 1 park oblężniczy artylerzycki. Oddziały techniczne składają się z 2 batal. inżynierskich z pionierami i pułkami kolejowymi i telegraficznymi oraz pontonierami.

Naczelna komenda nad armią w razie wojny spoczywa w ręku króla. Armia składa się w takim razie z 5 dywizyi piechoty, 1 dywizyi rezerwy, 5 dywizyi piechoty drugiego powołania i oddziałów trzeciego powołania; dalej z 1 dywizyi kawaleryi i szczególnych formacyi. Suma sił bojowych Serbii składa się tedy na wypadek wojny z 158¼ batalionów, 47¼ szwadronów, 113 bateryi, 25 kompanii artyleryi wałowej, 28 technicznych kompanii, z siłą bojową 180.000 ludzi, 8500 jeźdźców, 566 dział i 220(?) karabinów maszynowych.

Z TEATRU.

„Wieczór ku czci Skargi".

Powtórzmy słowa Skargi:

„O wielmożni panowie, o ziemscy bogowie, o przezacni dobra pospolitego obmyślacze: Prześwietny komitecie jubileuszowy, Świetna Dyrekcyo! jakoż można było dopuścić aby obchód poczciwy w teatrze ku czci królewskiego kaznodziei wcale niepocześnie się udał, jakoż ze-

SEWERYN BERSON.

„LEX PARSIFAL".

(Dokończenie).

Wykazano bowiem na podstawie ustaw poszczególnych państw, postanowień konwencyi berneńskiej i traktatów międzynarodowych, że w razie wprowadzenia w Niemczech ustawy po myśli projektodawców, zapanuje następujący stan prawny: W Niemczech będzie Parsifal chroniony po wieczne (?) czasy, w największej części tych państw, które przystąpiły już do konwencyi berneńskiej (Austro-Węgry, nawiasem mówiąc, nie należą do nich, ale posiadają osobne traktaty z wieloma państwami), jako też na Węgrzech możliwe będzie przedłużenie ochrony do r. 1943, w Hiszpanii nawet do roku 1963. Wątpliwe jest, czy Parsifal doznawałby przedłużonej ochrony w Wielkiej Brytanii i we Włoszech. W Austryi, Szwajcaryi i Japonii ustałaby ochrona bezwarunkowo po r. 1913. W Rosyi nie jest on już obecnie chroniony od wystawienia. Ochrona na wieczne czasy, chociażby ją wprowadzono w państwie niemieckiem, będzie we wszystkich innych państwach bezwzględnie wykluczona. A skoro tak jest, skoro zwłaszcza w Austryi i w Szwajcaryi, a więc, że się tak wyrażę, pod nosem Niemiec, w krajach, posiadających znaczną ludność niemiecką, Parsifal stanie się wolny już 1. stycznia 1914, to zwichnięta zostanie i wola mistrza i ustanie kontrola nad jakością niemieckich nawet przedstawień i stworzony wreszcie przywilej dla Niemców poza *„Reichem"*, niczem zgoła nieusprawiedliwiony.

Taki jest w ogólnych zarysach stan całej kwestyi.

Niema wątpliwości: jeżeli się zważy siłę argumentów *pro* i *contra*, jeżeli się wogóle rozstrzygać będzie rzecz tę tylko argumentami, to zwyciężyć muszą przeciwnicy projektu. Ale każdy artysta — a jego tu *res agitur* — każdy, kto chociażby raz w życiu przeżył nieporównaną z niczem chwilę gorączki twórczej i każdy, kto umie się w taki stan duszy wczuć i wmyśleć, nie będzie nad rozstrzygnięciem argumentował, lecz wyczuje je odrazu. On powie po prostu: Wolą twórcy było, ażeby Parsifala nie wystawiono nigdy poza Bayreuthem. Tą samą potężną wolą, którą dzieło stworzył, zakreślił mu i losy jego w przyszłości. I nie wolno woli tej rozkawałkowywać, nie wolno powiedzieć do twórcy: Ty panujesz nad dziełem i wola twoja przejawiać się może odnośnie do dzieła tylko tak długo, póki je tworzysz. Gdy je ukończyłeś, już nie ty nim rządzisz, lecz my, obcy — czy dziś, czy za lat trzydzieści po twojej śmierci, o to mniejsza.

Prawa twórcy dzieła, który począł je nietylko w rozkoszy, lecz i w męce ducha, muszą być przecież inne jeszcze, aniżeli prawa ojca nad dzieckiem. Jeżeli dziecko dziedziczy po mnie pewne cechy, to utwór mój jest już wprost cząścią mnie samego, mojego ducha, mego uczucia, mojej woli. Tworząc dzieło wiekopomne, buduje przecież autor jego — sam lub wespół z innymi równorzędnymi sobie, podwaliny nowej kultury, stwarza owo *milieu*, zakreśla ów krąg, wewnątrz którego zaczną się teraz ścierać nowe poglądy, rodzić nowe myśli i czyny, płynąć będzie coraz szerszem korytem prąd, za którym popłynie też i całe nowe życie.

A nieprądą jest, jakoby już zapłacono twórcę tantyemami i honoraryami. Zapłacono mu co najwyżej sam wysiłek i czas, którego użyćby mógł w innym zawodzie, o wiele popłatniej np. przez uczęszczanie na giełdę i śrubowanie tam kursów w górę i na dół. Za dzieło mu nie zapłacono, bo za nie zapłacić nie można. Czyż zapłacono kiedy wodzowi za zwycięstwo?

Zapłacić można Wagnerowi Parsifala jedynie przez to właśnie, że się uszanuje jego wolę. Jakie z tego wynikną skutki, czy genialny ten umysł przecież nie przewidywał trafnie, czy może ci wśród kierowników wielkich scen poza państwem niemieckiem, którzy są prawdziwymi artystami, nie zrzekną się dobrowolnie prawa wystawiania Parsifala lub czy właśnie wskutek konkurencyi zagranicznej Bayreuth nie zdobędzie się na takie wykonanie, którego gdzieindziej doścignąć się nie da — o tem rostrzygnąć będzie mogła dopiero przyszłość.

zwolić, aby programma było chude i niewymyślne, aby fotele, loże i krzesła pustką a nierządem przez cały wieczór stały?

Nie był to zaiste uczynek miłosierny. Bacz-cież zasie co powiedział Złotousty: „Uczynki miłosierne mądrość jednają, a kto dobrych uczynków nie czyni, do tego mądrość boża nie idzie“.

Uczynek miłosierny popełnił zaiste ten, kto do końca w teatrze wysiedział. Gdyby ks. Skarga obecny był na przedstawieniu, określiłby je zapewne słowami jednego ze swych kazań sejmowych: „Kupę różnych kamieni nazbierali, to wielkie, to małe, to okrągłe, to graniaste, to długie. Szpetna i pomieszana zasię cała gromada“.

Nie było się czem bardzo budować.

Po orkiestralnem „De Deum“ grano obrazek ks. biskupa Bandurskiego w 3 odsłonach „Złote usta, złote serce“. Rzecz miła, serdeczna i doskonale nadająca się, ale dla... teatrów i chórów włościańskich. Duże wrażenie zrobiła tylko kreacya Skargi przez Chmielińskiego, świetna i znakomita tak w masce, jak i w geście. Potem p. Wysocki odczytał wierszyk Gomulickiego, p. Łuszczkiewiczówna wypowiedziała „Bogarodzicę“ Konopnickiej (mówiła dobrze, tylko jej ciągle ktoś z poza zasłony przeszkadzał i ryczał co jakiś czas słowo „Bogarodzica“). Z kolei hymn ks. Nowowiejskiego, poczem na koniec dwa znane zresztą żywe obrazy z Litnanii Grottgera („Widzenie“ i „Przysięga“). O godz. 9-tej nieliczna publiczność rozeszła się do domów, pod wrażeniem bardzo nikłem. Były już przecież tego roku obchody jubileuszowe w teatrze: Słowacki, Krasiński, ale urządzano je wspólną troską komitetów jubileuszowych i dyrekcyi teatru. Z przedstawienia onegdajszego sądzić trzeba, że komitet skargowski jakoś niewiele zatroszczył się o losy i program obchodu.

St. W.

Przed premierą dzisiejszą.

„Wawrzyny“ Staffa.

(*v*) „Rzecz dzieje się dawno temu“ — tyle tylko objaśnia autor „Skarbu“ w scenaryuszu swego nowego dramatu. Wieści, idące od ostatnich prób, mówią więcej: o przepysznej, iście greckiej budowie dramatu, o mistrzowskiej zwartości wiersza. Mówią, że z wątku „Wawrzynów“ prześwietla ledwie dostrzegalnie znana legenda, okalająca powstanie wieży Maryackiej, lecz zresztą niemasz tam nijakiej historyczności i żadnych kolorowych a martwych kostyumów.

Wścibskie oko reportera natrafiło gdzieś na mokre jeszcze, korektowe karty drukującego się dramatu i czyta:

Oto właśnie scena, kończąca dramat. Jakiś wędrowny szklarz, człowiek, który wstawia różowe szyby w oknach dusz ludzkich, rozmawia z kobietą, nad której głową przeszła przed chwilą burza dramatu:

SZKLARZ:

I nic się u was nie zmieniło.
Wód potoczyły dużo rzek koryta.
A szyba u was, jak była, tak zbita.
Może dziś chcecie, naprawię ochotnie...

MARYA:

Po co? Już wszystko przeszło niepowrotnie.

SZKLARZ:

Tacyście młodzi, swoich lat ilością,
Że cóż czas miało stać się już przeszłością?
Jakiejż to troski robak w sercu wierci?
Czemuście smutna?

MARYA:

Smutnam aż do śmierci.

SZKLARZ:

Młoda i smutna? Czyli to się godzi?
Patrzcie, jak słońce pogodnie zachodzi,
Zachodzi zwolna... Światło się rozpierzcha,
Blednie, i zmierzcha się, cicho się zmierzcha,
Podnieście, pani, pochyloną głowę...
Mam różne szyby, mam także różowe,
Wprawię je. Piękny przez nie świat z oddali...
Przez szkło różowe będziecie patrzali...

(MARYA wybucha cichem, beznadziejnem, rozdzierającem łkaniem, SZKLARZ głaszcze ją pieszczotliwie po włosach):

Płaczecie? Cóż was skrzywdziło za licho!
Wprawię różowe szyby... Cicho... Cicho...

* * *

To ostatni akord...

Przypomina najcenniejsze karty „Skarbu“, tak jest piękny.

Całość zaś... Ale to tajemnica!

Zobaczycie dziś na premierze.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie:

Środa 2 października „Wawrzyny“, abonament 4.
Czwartek 3 października po raz pierwszy w bież. sezon. „Halka“ opera w 4 aktach St. Moniuszki.
Piątek 4 października „Wawrzyny“ dramat w 3 aktach L. Staffa.
Sobota 5 października o pół do 4 popoł. „Zaczarowane koło“.
Sobota 5 października o pół do 8 „Druciarz“.
Niedziela 6 października o pół do 4 popoł. „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.
Niedziela 6 października o pół do 8 „Madame Butterfly“.
Poniedziałek 7 października „Wawrzyny“.
Wtorek 8 października „Nietoperz“.
Środa 9 października „W gołębniku“.

Zjazd Poale-syonistów żydowskiej, socyalistycznej partyi robotniczej, odbędzie się we Lwowie, dn. 3, 4 i 5 października w wielkiej sali „Jad Charuzim“.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Mianowani zostali: Mandel, star. komisarz budownictwa, kierownikiem grupy oddziału III przy dyrekcyi krakowskiej; Rogalski, star. komisarz budownictwa, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz, I zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi Kraków I; Rajca, star. komisarz budownictwa, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz II, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz I; Rogawski, komisarz budownictwa, zastępca naczelnika sekcyi konserwacyi Żywiec, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz II.

Przeniesieni zostali: Piasecki, star. rewident z oddziału rachunkowego dyrekcyi lwowskiej do urzędu ruchu we Lwowie; Rudeński, adjunkt z oddziału rach. dyrekcyi lwowskiej do urzędu ruchu we Lwowie; Pietrzkiewicz, asystent, z Mościsk do oddz. rach. dyrekcyi lwowskiej; Uwizel, asystent, z oddziału rachunk. dyrekcyi lwowskiej do urzędu ruchu Lwów-Podzamcze. Bechtloff, asystent, z urzędu ruchu w Drohobyczu do urzędu ruchu we Lwowie; Freudenberger, asystent, z kierownictwa warsztatów Lwów do urzędu ruchu we Lwowie; Tauliczek, aspirant, z Zadwórza do kierownictwa warsztatów we Lwowie; Szczepkowski, asystent, z Bierzanowa do urzędu ruchu w Żywcu; Soczyński, aspirant, z Kamionki do urzędu stacyjnego w Chabówce; Offenberg, aspirant, z Podgórza-Bonarki do kierownictwa warsztatów w Nowym Sączu; Janik, aspirant, z Limanowy do urzędu stacyjnego w Zagórzanach; Soharf, asystent, z Łużan do urzędu stacyjnego w Żuczce; Żurakowski, asystent, z Żuczki do urzędu stacyjnego w Łużanach.

Wczorajsza premiera w „Casino de Paris“ odniosła zupełny sukces. Wystąpiły najlepsze siły artystyczne.

Cercle français podaje do wiadomości, że zebrania towarzyskie odbywają się obecnie we wtorki, czwartki i soboty od g. 7 wieczorem, w nowym lokalu przy ulicy Chorążczyzny 5, róg ul. Akademickiej (Tow. Gędźba). Wpisy na kurs języka francuskiego przyjmuje sekretaryat Towarzystwa, tamże.

Kinoteatr Helios, przeniesiony z Filharmonii do pięknej sali teatralnej w Domu katolickim przy ul. Grodeckiej l. 2, odpowiadającej wszelkim wymogom bezpieczeństwa, hygieny i estetyki, prowadzony jest w myśl poprzednich swoich zasad i tradycyi, które uczyniły go wzorem tego rodzaju instytucyi i słusznie zjednały mu powszechną sympatyę. W obecnym programie, oprócz trzech pouczających obrazów z natury i dwóch wesołych humoresek, wyróżnia się poważna sztuka z życia, p. t.: „Ofiara matki“, która tragizmem sytuacyi wzrusza do łez.

Chochlik drukarski wyrządza zwykle dziennikom przykre psoty. Niekiedy jednakże zdradza on bardzo subtelne zrozumienie dla tendencyi danej gazety i bardzo zręcznie umie dać wyraz ukrytym jej... intencyom. Przykład taki spotykamy znów w tutejszym organie endeckim, w depeszy z Sarajewa o widokach planu kolejowego ministra dra Bilińskiego w Sejmie bośniackim. — W depeszy tej doniesiono, że ponieważ wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem tylko Serbów, na plan ten się zgodziły — *ergo* istnieje dla planu tego większość. Organ endecki, jak wiadomo, nie bardzo łaskaw na ministra Bilińskiego i nie życzący mu widocznie sukcesów nawet w Bośni, depeszę tę streścił *ad minimum*, a usłużny chochlik drukarski w lot zrozumiał swoje zadanie i wsunął przed „istnieje“ — małe słówko „nie“, tak, że powstała następująca ciekawa kombinacya: „ponieważ wszystkie stronnictwa sejmowe podpisały program dra Bilińskiego, z wyjątkiem Serbów — większość dla tego programu nie istnieje“.

Mały ten „lapsus“ faktycznego stanu rzeczy nie zmienia, ale dowodzi, że maliza polityczna ma na swe usługi nawet — błędy drukarskie.

Wiadomości osobiste. W sobotę, 28. września, pobłogosławił ks. metropolita hr. Szeptycki w swej kaplicy związek małżeński pana Eustachego Sawczuka, inżyniera namiestnictwa, z pną Heleną Barwińską, córką radcy dworu Aleksandra i Eugenii Barwińskich.

Lwowskie „Koło dramatyczne“ przenosi się obecnie do nowego lokalu własnego przy ul. Frydrychów l. 5. Kierownictwo Towarzystwa zamierza w bieżącym sezonie jesiennym wprowadzić w życie t. zw. widowiska komnatowe, dotąd u nas nie praktykowane i w tym celu przeprowadza obecnie adaptacyę nowej sali, dostosowując ją do potrzeb przedstawień scenicznych w tym rodzaju. Zarazem, korzystając z nowych warunków, zamierza Towarzystwo zwiększyć ilość swych widowisk w ten sposób, że obok zwykłych dotychczas premier sztuk autorów młodych, grywane będą w pewnych, stale oznaczonych dniach utwory wybrane z polskiej literatury dramatycznej. Ponieważ taki plan pracy, zakrojonej na szerszą skalę, będzie wymagał równorzędnego zwiększenia zespołu członków czynnych Tow., przeto zarząd „Koła dramatycznego“ apeluje gorąco do wszystkich, interesujących się rozwojem polskiej sztuki dramatycznej, aby zechcieli zapoznać się z celami i środkami działalności Towarzystwa, względnie przyjrzeć się naocznie jego pracy w nowej siedzibie. Począwszy od dziś sekretaryat Tow. będzie udzielał zgłaszającym się informacyi codziennie od godz. 7—8 wiecz.

Portret Skargi. W księgarniach lwowskich pojawił się portret ks. Piotra Skargi, wykonany według koncepcyi Matejkowskiej w gipsie przez znanego rzeźbiarza p. I. Blaschkego. Jest oryginalnie pomyślany, piękny i... niedrogi.

Minister Długosz członkiem honorowym „Sokoła“. Walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Gorlicach jednomyślną uchwałą swą z dnia 28. września b. r. zamianowało ministra dla Galicyi, Władysława Długosza, swoim członkiem honorowym. Minister Długosz od chwili założenia gorlickiego „Sokoła“ przed dwudziestu laty należał do jego składu i był jego pierwszym naczelnikiem, następnie przyczynił się znaczniejszemi kwotami do założenia gniazda, tudzież do budowy sokolni i został zaliczony na tej podstawie w poczet członków założycieli, obecnie dopomógł do załatwienia ważnych spraw, zapewniających dalszy rozwój Towarzystwa. — W dowód wdzięczności i uznania za skuteczną działalność i stale okazywaną życzliwość, Towarzystwo „Sokół“ w Gorlicach ofiarowało ministrowi Długoszowi najwyższą godność, jaką miało do rozporządzenia — godność członka honorowego.

Zgromadzenie kolejarzy. W ubiegłą sobotę odbyło się poufne zebranie kolejarzy, zwołane przez Związek gal. kol. „Kraj“. Zebraniu przewodniczył p. Zohler. Przybył także poseł dr. Stesłowicz witany owacyjnie przez zgromadzonych. P. Zohler w wyczerpującym referacie podniósł żądania kolej., tak podurzędników, jak funkcyonaryuszów i robotników. Następny referent przedstawił postulaty rencistów i emerytów kolejowych. Z kolei przemawiało jeszcze kilku innych mowców, poczem poseł dr. Stesłowicz zapewnił zgromadzonych, że sprawa kolejarzy nie tylko jemu lecz i całemu Kołu Polskiemu leży na sercu. Niejednokrotnie już popierał on postulaty kolejarzy i nieraz powiodło mu się pomyślnie je załatwić. Obecnie spodziewa się, że owych 17 milionów, uchwalonych przez parlament w najbliższym czasie można będzie uzyskać.

W końcu uchwalono wyrazić organizacyi „Kraj“ i prezesowi wotum ufności za dotychczasowy kierunek, poczem zgromadzenie zamknięto.

Rozpisanie konkursu. Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ rozpisał konkurs na jedno stypendyum z fundacyi ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego, w kwocie 600 koron, przeznaczone dla niezamożnego członka Stow. „Gwiazda“, jako zasiłek na rozpoczęcie samoistnego prowadzenia rzemiosła. — Podania należy wnieść do wydziału Stow. najpóźniej do dnia 6. b. m. Bliższe warunki konkursu są do przejrzenia w kancelaryi Stow., ul. Franciszkańska 7.

Brzeszcze w rękach angielskich. Pod tym tytułem umieszczona w wczorajszem „Słowie Polskiem“ notatka, utrzymująca, jakoby kopalnie węgla w Brzeszczach miały przejść na własność Anglików, jest nieprawdziwą o tyle, że jak się dowiadujemy, wprawdzie toczą się układy między właścicielami a pewnem poważnem konsorcyum angielskiem w sprawie przemiany gwarectwa Brzeszcze na tow. akc., znaczna jednak część akcyi tego towarzystwa ma pozostać w ręku dotychczasowego właściciela przedsiębiorstwa p. Alfreda Rappaporta i jego sióstr, co też zapewni im odpowiedni wpływ na administracyę przedsiębiorstwa.

Firma Krupp nie zamierza wcale zakładać w powiecie chrzanowskim hut żelaznych. Wedle naszych, zupełnie pewnych informacyi odnośna wiadomość „Słowa Polskiego“ jest nieprawdziwa.

O stoki Wawelu. Przy sposobności zakładania nowej księgi gruntowej miasta Krakowa, gmina zgodziła się na zaintabulowanie stoków Wawelu na rzecz kraju, a dróg dojazdowych na rzecz gminy, gdy dawniej stoki i drogi były zahipotekowane na rzecz gminy. Na skutek rekursu wniesionego przez Wydział krajowy, sąd krajowy jako druga instancya, zatwierdził orzeczenie pierwotne.

Wiece nauczycielskie. Na wezwanie kraj. Komitetu wykonawczego odbędą się dnia 4. października br. wiece w następujących powiatach: w Białej o g. 3 po południu, w Gródku Jagiellońskim o g. 2, w Grybowie o g. 3 w sali Rady powiatowej, w Jaworowie o g. 2, w Myślenicach, w Przemyślu o g. 4, w Rohatynie o g. 12 w sali „Sokoła“, w Żywcu, Podhajcach i Skałacie o g. 2 w sali „Sokoła“.

Rozsądne małżeństwo. Jeden z lwowskich kinematografów ogłasza plakatami dewizę: „Rozsądne małżeństwo. Tylko trzy dni!“

Takie małżeństwo istotnie nawet najzagorzalszy kawaler uzna za rozsądne. Ale moralność! ?...

Represye rosyjskie. Gubernator wileński wydał postanowienie, którem zabrania procesyom katol. z innych gubernii wkraczania do gub. wileńskiej bez pozwolenia władz wileńskich; nie wolno procesyom mieć z sobą orkiestr ani chorągwi cechowych; wzbronione są także śpiewy, przypominające swą nutą polskie pieśni patryotyczne. Drugie postanowienie zabrania udzielania mieszkania na cele nauczania zbiorowego; zakazane są też ofiary pieniężne lub pomoc i praca osobista. Winni przekroczenia tych postanowień, karani będą grzywną 500 kor. lub 3-miesięcznym aresztem.

Zmarli 1 października 1912 r.: Góra Paweł, podoficer rachunkowy 72 pp.; dr. Jordan Jan, dyr. kancelaryi Uniwersytetu we Lwowie, l. 41; hr. Kalinowski Władysław, rentier, l. 40; Szczerba Weronika, wdowa po krawcu, l. 66; Łopuszyńska Wiktorya, córka emeryt. konduktora kolei państw., l. 17; Sypuła Józef, palacz kaflarski, l. 65; Hering Bine, preb. domu starców, l. 77; Wiener Chane, zarobnica, l. 80.

Burza na Bałkanie.

Ponure wieści z Wiednia. — Armia Austro-Węgier gotowa do czynu. — Serbia nie chce wojny. — Rosya się tłumaczy. — Bułgarzy przekroczyli granicę.

NA OSTRZU MIECZA.

(Wojna nieunikniona? — Dwuznaczne postępowanie Rosyi. — Konwencya wojskowa państw bałkańskich. — Antiaustryackie zjednoczenie? — Rosya aranżerem burzy. — Wojenny nastrój v Belgradzie. — Zarządzenia prewencyjne na granicy serbskiej).

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 2. października.

Jakkolwiek dyplomaci interwiewowani przez dziennikarzy zapewniają niestrudzenie, że mobilizacya nie oznacza jeszcze wojny, to jednak coraz bardziej utrwala się przekonanie, że **wojna jest nieunikniona.**

Jedyne, co mocarstwom pozostaje do uczynienia w razie wybuchu, jest zlokalizowanie pożaru. I tu jednak, mimo oficyalnych zapewnień, daleko jeszcze do jednomyślności wielkich mocarstw. Dwuznaczne postępowanie Rosyi, która w chwili tak gorącej zarządziła próbną mobilizacyę w Królestwie, wywołało w monarchii wrażenie bardzo niekorzystne.

Prasa wiedeńska daje temu wyraz w ostrych słowach I tak „N. Fr. Presse“ zaznacza, że Rosya swą polityką bałkańską tak się zaangażowała, iż moralne wrażenie jej not i oświadczeń składanych na rzecz pokoju jest minimalne.

Na innem miejscu zaznacza „Presse“, że rząd rosyjski robi co może, aby zapewnić pokój na Bałkanie, napotyka jednak na trudności, które po części sam stworzył. Obecna akcya państw bałkańskich nie byłaby możliwa, gdyby nie istniał układ, który im umożliwia wspólne postępowanie na wypadek wojny.

Bez konwencyi wojskowej niebyłaby możliwa równoczesna mobilizacya.

Konwencya zaś owa jest dziełem b. ambas. rosyjskiego Czarykowa, któremu przyświecała myśl zjednoczenia wszystkich ludów chrześcijańskich na Bałkanie przeciwko Austro-Węgrom.

Obecny zwrot nie nastąpił również bez wiedzy Rosyi. Rosya pragnęła i pragnie pokoju, nie chce jednak utracić popularności na Bałkanie i dlatego odnosiła się na pozór przychylnie do myśli autonomii Macedonii, W Bułgaryi nabrano tedy przekonania, że Rosya oświadczy się za wykonaniem tego planu i w praktyce. Wyzywające postępowanie Bułgaryi da się tem tylko wytłumaczyć istotnie. Oczywiście jednak Turcya nie chce ani słyszeć o autonomii, wobec czego wytworzyła się sytuacya bardzo trudna.

Polityka rosyjska doprowadziła już nieraz do położenia, które i dla niej samej stało się niewygodne. Ta niekonsekwencya polityki rosyjskiej nie jest nowością; w historyi można znaleźć mnóstwo przykładów tego rodzaju niekonsekwencyi.

„Zeit“ zamieszcza uwagi pewnego fachowca w sprawach wojskowych, który dowodzi, że równoczesna mobilizacya wszystkich państw bałkańskich i cały plan strategiczny widocznie kierowany jest jedną ręką. **Komenda leży** — zdaniem „Zeit“ — **w ręku Rosyi.**

„N. W. Tagblatt“ pisze w artykule widocznie inspirowanym, że sytuacyę na Bałkanie należy dziś znów osądzać o jeden ton ciemniej aniżeli wczoraj. Pesymizm ten znajduje swe uzasadnienie w wiadomościach o zwiększającej się wciąż gorączce wojennej ludów bałkańskich. Szczególnie **w Belgradzie dążą widocznie do tego aby mobilizacya nie była daremna.** Jeśli tak dalej pójdzie nastąpi rozstrzygnięcie prędzej aniżeli się spodziewano.

Dalej zaznacza ten dziennik, że Austro-Węgry nie zarządziły mobilizacyi i nie poczyniły na razie żadnych wojskowych zarządzeń. Monarchia oczywiście bacznie śledzi wypadki na Bałkanie i oczywistem jest, że zastosuje się do rozwoju wypadków. Coraz bardziej staje się prawdopodobne, że **przedsięweźmie się środki prewencyjne na granicy serbskiej,** jakkolwiek sfery decydujące monarchii pragnęłyby uniknąć jakiejkolwiek akcyi wojskowej. Dopiero gdy nici dyplomatyczne się przerwą, zabierze głos armia. — Pragnąć należy, aby okazało się to zbytecznem.

Armia Austro-Węgier jest gotowa do czynu.

Delegacye o wypadkach bałkańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wypadki na Bałkanie były wczoraj prawie jedynym przedmiotem rozmowy w delegacyach. Podczas posiedzenia delegacyi austryackiej, które trwało do późnej nocy omawiano ciągle sprawę mobilizacyi na Bałkanie i ewentualne jej skutki. Znamienne jest bardzo dobitne powiedzenie ministra wojny Auffenberga, wygłoszone widocznie dla osiągnięcia efektu i na zewnątrz, a zaznaczające, że **armia austro-węgierska jest bitna i przygotowana na wszelkie wypadki.**

W kołach delegatów istniał zrazu zamiar zainterpelowania hr. Berchtolda w sprawie **próbnej mobilizacyi Rosyi.** Jak donosi „N. W. Jour-

nal", hr. Berchtold ma dziś złożyć bardzo ważne oświadczenie.

Wczoraj przedpołudniem jawił się u hr. Berchtolda bułgarski poseł Bałabaszew i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Przyjęcie dyplomatów, które miało się dziś odbyć u ministra spraw zagranicznych zostało odwołane.

Sustersic o „likwidacyi Bałkanów".

Wiedeń (Tel. wł.) Przewodniczący komisyi wojskowej delegacyi austryackiej del. Sustersic oświadczył co następuje: „Nie znam oczywiście ukrytych nici akcyi dyplomatycznej, mogę tylko sądzić według zewnętrznych jej objawów. Otóż wszystko wskazuje na to, że państwa bałkańskie postępują według planu z góry ułożonego, którego klucz leży w ręku któregoś z mocarstw". Nie uważam także próbnej mobilizacyi zarządzonej przez Rosyę za małoważną, podobnie jak i koncentracyi floty francuskiej na morzu Śródziemnem. Człowiek, stojący zdala od kuchni dyplomatycznej, musi ulegać pesymistycznym nastrojom.

Tak jak dziś rzeczy stoją, przyznać trzeba, że czeka nas **wielka likwidacya stosunków bałkańskich.**

Hr. Berchtold u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Berchtold będzie dziś na specyalnej audyencyi u cesarza i zda sprawę o wypadkach na Bałkanie.

Zwrot wojenny w Rumunii.

Sinaja. (Tel. wł.) **Wszyscy członkowie rumuńskiego gabinetu przybyli tu i odbyli posiedzenie, które trwało bardzo długo. Szef sztabu generalnego Averescul został również telefonicznie wezwany i brał udział w posiedzeniu.** Po 6-godzinnych obradach odroczono posiedzenie o godz. 2 po południu.

W Dorochoi, Botuszanach i Jassach stoją liczne oddziały wojska, które mają być wysłane na granicę bułgarską. Ruch towarowy na linii Bukareszt - Gurgiews został częściowo zastanowiony. **Kursuje na niej dużo pociągów z wojskiem.**

Oporność Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador turecki oświadczył dziennikarzom, że rząd turecki **odrzuci wszelki nacisk zewnętrzny na swoje postanowienia.** Porta zastrzega się przeciwko wszelakiemu mieszaniu się do jej spraw wewnętrznych.

Ambasador wyraził jednak nadzieję, że pokój przecież da się utrzymać.

Przygotowania do mobilizacyi.

Konstantynopol. (TBK.). Wszystkie okręty handlowe, które znajdują się w portach morza Czarnego, otrzymały rozkaz powrotu do Konstantynopola. Władze portowe zapisują wszystkie greckie parowce, które się tam pojawiają.

Turcya umywa ręce.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokalanzeiger" donosi z Konstantynopola: Rada ministrów uchwaliła bezzwłocznie wysłać notę do państw bałkańskich, w której oświadcza, że **Turcya niema żadnych planów agresywnych na szkodę swych sąsiadów.** Mobilizacya, zarządzona przez państwa bałkańskie, zmusza także Turcyę do zarządzenia ogólnej mobilizacyi, celem obrony swych interesów.

Podobną notę wręczy się wszystkim ambasadorom mocarstw. Turcya zrzuca z siebie odpowiedzialność za ostatnie wypadki i za ich następstwa.

Zbiorowe ultimatum.

Berlin: (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt" donosi z Sofii: Krążą tu wieści, że zjednoczone państwa bałkańskie wczoraj o godz. 3 popołudniu **przedłożyły Porcie ultimatum,** w którem żądają zaprowadzenia autonomii w Macedonii, Adrianopolu, Starej Serbii, Sandżaku i Epirze. Odpowiedź ma nastąpić w przeciągu 48 godzin.

Rosya się tłumaczy.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy rosyjski ambasador oświadczył współpracownikowi „Localanzeigera": **Próbna mobilizacya w Królestwie niema na celu żadnych kroków zaczepnych ani też nie stoi w związku z obecnem przesileniem wojennem,** gdyż była już zarządzona dość dawno. Idzie tu tylko o manewry, podczas których kilka korpusów armii ma wykonać operacye około pewnych twierdz. Że mobilizacya jest tylko próbna, o tem świadczy fakt, że nie zarekwirowano wcale potrzebnych na wypadek wojny koni.

Rosya w zgodzie z Anglią.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutera dowiaduje się o wyniku konferencyi Sazonowa w Balmoralu, co następuje: Okazało się, że w kwestyi indyjskiej rządy angielski i rosyjski są zupełnie zgodne. Co do Persyi sprawy podziału nie omówiono i nie jest on zamierzony.

Co do Bałkanów, można oświadczyć, że oba rządy zgodne są we wszystkiem, co zmierza do utrzymania pokoju, oraz, że postępują i postępować będą w zgodzie z innemi mocarstwami, które do tegoż celu zmierzają, tudzież że oba gabinety nie chcą przez jakikolwiek nacisk utrudniać położenia gabinetu tureckiego.

Serbia nie chce wojny.

Wiedeń (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad z posłem austro.-węgierskim w Belgradzie, Ugronem, który powiedział co następuje: **Sytuacya jest krytyczna,** bardzo krytyczna. Groza wojny jest wielka. Może wybuchnąć pożar, który ogarnie także całą Europę zachodnią, ale ewentualność ta nie jest jeszcze koniecznością. Istnieje jeszcze możliwość, że starania mocarstw przyczynią się do wyjaśnienia sytuacyi a znajdą one poparcie w tej okoliczności, że tak Serbia, jak i Bułgarya potrzebują do zupełnego przeprowadzenia mobilizacyi przynajmniej 10 do 14 dni. Zanim zaś mobilizacya będzie ukończona, mocarstwa będą mogły dalej prowadzić swoją akcyę.

Poseł oświadczył dalej, że Serbia wcale nie zapala się do wojny. Tylko kilku polityków, zastęp młodych ludzi i oficerów dąży do niej, **ludność zaś wojny nie chce.** Lud wie, że przez wojnę — jakikolwiek będzie jej rezultat — niczego nie uzyska, a może dużo stracić. Serbia nie osiągnie żadnych terytoryalnych zdobyczy, a natomiast jej finansy i młody przemysł na długi czas będą zrujnowane. Tylko Bułgarya prze do wojny, bo jej dużo na niej zależy.

Czy otrzeźwienie?

Belgrad. (Tel. wł.) „Stampa" występuje z ostrym atakiem przeciwko królowi Mikołajowi czarnogórskiemu, którego obwinia, że od dłuższego czasu usiłuje sprowokować Turcyę do wojny. Naprzód zaaranżował powstanie Malisorów, potem starał się przez wywołanie starć granicznych rozdrażnić Portę. Na to w Konstantynopolu nie reagowano.

Obecnie zaś żąda Czarnogóra odstąpienia jej Skutari i Sandżaku i nie zadawalnia się zaprowadzeniem reform, lecz dąży do rozszerzenia swych granic.

Odrzucenie serbskiego ultimatum.

Konstantynopol. (TBK.) **Rada ministrów uchwaliła odmówić zezwolenia na przewóz materyału wojennego serbskiego.**

Ogólny spadek kursow

Wiedeń. (Tel. wł.) Tak w Paryżu jak w Londynie zaznaczył się na giełdach bardzo znaczny spadek kursów.

Dalszy spadek kursów na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś nastąpiła dalsza silna zniżka kursów na giełdzie, która wyradzała się czasami w panikę.

O godz. 11·30 notowały:

Kredyty 620·—, węgierskie kredyty 825·—, Bankverein 528·—, Länderbank 506·—, Alpiny 1008·—, Rima Muranyi 708·—, Skoda 705·—, Lombardy 100·—, Kol. państw. 698·—, Unionbank —·—, Praskie żelazo ——, Tureckie losy 230·—.

WOJNA WYBUCHŁA!

Konstantynopol. (Tel. wł.). **„Moniteur Oriental" donosi: Armia bułgarska przekroczyła granicę.**

Po zamknięciu numeru.

Samobójstwo konsula niemieckiego. Dzisiaj rano o godz. 11 w mieszkaniu swem przy ul. Listopada 71, bar. Reden, konsul niemiecki we Lwowie, popełnił zamach morderczy na swej siostrzenicy, poczem celnym strzałem odebrał sobie życie. Ofiara zamachu śmiertelnie ranna.

Poeci na tronie polskim.

(*v*) Tytuł zaciekawiający. Jakże bowiem przypuścić, aby król polski, taki Matejkowski król z długimi włosami i majestatem w twarzy mógł pisać wiersze? Historyk byłby nawet w kłopocie, gdyby go się spytać naprzykład o to, który to z Piastów lub pierwszych Jagiellonów umiał się pierwszy podpisać, bo to przed datą wprowadzenia kancelaryi królewskiej trudne jest do sprawdzenia.

Im dalej w dzieje i w kulturę, tem więcej też wiemy o zasobach umysłowych naszych królów. Znamy np. kulturę umysłową wszystkich Zygmuntów, Batorego, Sobieskiego, Leszczyńskiego. Znamy ich prace umysłowe a wreszcie i literackie. Wiadomości o tych ostatnich zebrał znany poeta i pisarz Wiktor Gomulicki w szkicu pod powyższym tytułem. Właściwie odnalazł on tylko dwóch poetów na tronie polskim, obu Stanisławów: Leszczyńskiego i Poniatowskiego. Inne prace literackie królów polskich nie doszły naszych czasów, a jeśli doszły, to są — jak stara się wykazać Gomulicki — apokryfami. Taką jest np. legenda o Sobieskim, uparcie czyniąca z niego rymotwórcę, a to na podstawie wiersza, ręką królewską wypisanego na obrazie Bogarodzicy. Gomulicki rozwiewa stanowczo tę legendę, wykazując, że autorem rymów był sekretarz króla Chróściński. Pocóż zresztą miał Sobieski rymy koniecznie układać? Czasem wystarczy nam i stokroć silniejsze czyni wrażenie biedna proza. Tak np. jakiż urok mają owe kilkusłowne zapiski króla, czynione w kalendarzu w chwili, gdy ciągnął na wyprawę wiedeńską lub nawet gdy Turków zwyciężał.

Jakiż miły wdzięk ma takich kilka słów w rodzaju „pobiliśmy nawałę turecką“, a obok uwaga, że np. na Morawach, przez które z wojskiem ciągnęli, zboża ładniejsze, niż w Polsce. (Ciekawe owe zapiski podał prof. J. Kallenbach w swej książce: „Czasy i ludzie“, Warszawa 1905).

Wiadomo, że Stanisław Leszczyński był człowiekiem niezwykłej kultury i wykształcenia. Wystarczy wskazać jedno: znakomitą i pełną znaczenia rozprawę polityczną: „Głos wolny“. Gomulicki przypomina, że Stanisławowi Leszczyńskiemu podobało się raz „Biblię rymowaną“ przełożyć wierszem z francuskiego. Przedmowę zaś własnymi rymami wymościł. Nic w tych rymach nadzwyczajnego: wiersz szary i co się zowie, pospolity. Za to są po królewsku wydane.

Drugim poetą na tronie polskim był, jak się łatwo domyśleć, „król Staś“ — Stanisław August Poniatowski. Był on najlepszym królem między literatami, choć nie najlepszym literatem między królami... Zamiłowania literackie jego, znane z lektury w czytankach: Obiady czwartkowe, Mecenasostwo nauk, Ukochanie Szekspira.

Że perfumowana ręka „króla Stasia“ musiała się nieraz mitrężyć nad rymami — przypuszczano nieraz, Gomulicki rzuca co do tego konkretny domysł.

W ciekawym rękopisie XVIII. p. t. „Tłoka wierszów cudnych, spisanych przez Ignacego Perekładowskiego“, odszukał Gomulicki dwa wiersze, przy których jako autor wskazany jest król Stanisław August.

W jednym z tych wierszyków jest dużo estetycznego upojenia, gdy w drugim znowu dominuje przygnębienie i gorycz.

Pierwszy, to rodzaj dwuśpiewu, erotyczne przekomarzanie się pod tempo mazurka, „Króla“ z „Damą“. On ją nazywa „Zosią“, ona jego „Stasiem“, a ich wzajemne pytania i odpowiedzi mają w sobie dużo, jak na owe czasy, wdzięku i prostoty; kończą się zaś takiemi dwoma strofkami:

Król: Jeśli Róża prawdę wróży,
Jeśliś, Zosiu, zdradna,
Czemu nie masz losu Róży,
Czemuś jeszcze ładna?

Dama: Jeśli Róża prawdę wróży,
Jeśli Miłość zdradna,
Czemu szukasz Ty tej Róży,
Póki jeszcze ładna?

Poszukiwania Gomulickiego można w niejednem uzupełnić. A przedewszystkiem w tym kierunku, że Stanisław August był pierwszym w Polsce tłumaczem Szekspira, przełożył bowiem fragmenty“ Juliusza Cezara“ na język francuski.

KRONIKA KRAJOWA.

Kołomyja.

Z Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady z dnia 24. z. m. rozpatrywano propozycyę lwowskiej komendy korpuśnej co do ulokowania stacyonowanego w Kołomyi pułku artyleryi. Rada upoważniła prezydyum miasta do prowadzenia pertraktacyi w tej sprawie.

Drużyny Bartoszowe. Komitet Rady nacz. Drużyn Bartoszowych założył drużyny w Bredtheim, Siedliskach, Kamionce wielkiej i św. Stanisławie, powiatu kołomyjskiego.

Związek naucz. krajowego „Ognisko“, zawiązany niedawno, rozwija się znakomicie i liczy już przeszło 120 członków. Jest nadzieja, że cała brać nauczycielska skupi się wkrótce pod jego sztandarem.

Wiec nauczycielstwa okręgu kołomyjskiego odbędzie się dnia 6. października. — Spodziewani są posłowie parlamentarni i sejmowi

Tarnów.

Rada miejska. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej gorącą dyskusyę wywołało kilka interpelacyi, pomiędzy innemi interpelacye r. Holzapfla w sprawie dostaw miejskich przez radnych. Z ważniejszych spraw załatwiono po referacie dyr. Zaręby wniosek magistratu, dotyczący budowy dwóch nowych szkół: męskiej na Zabłociu i żeńskiej na Strusinie i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 500.000 K. Pożyczką mają być również objęte koszta budowy szkoły na Grabówce, oraz koszta przebudowy domów dla kierowników szkół. Wniosek magistratu uchwalono.

Burzliwą dyskusyę wywołała sprawa zapłacenia należytości za wodę w rzeźni i wniosek magistratu, przychylający się do życzenia dzierżawców. Była to sprawa drobnej wagi, lecz dała sposobność niektórym radnym do wyrażenia swego niezadowolenia. Dr. Tertil, jako burmistrz, miał sposobność przekonać się, że jego dawni adherenci o zabarwieniu socyalno-syonistycznem, przeszli do opozycyi: jedni po to, by dać upust długo tłumionej swadzie oratorskiej, drudzy ze względu na doznaną klęskę przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej.

Poświęcenie powiatowej Kasy chorych odbyło się niezwykle uroczyście. Poświęcenia dokonał ks. inf. Walczyński; przemawiali: ks. Walczyński, p. Nowak i dr. Tertil. Urządzenie wewnętrzne budynku (ambulatoryum z salą operacyjną, poczekalnie dla chorych, łazienki i t. d.) odpowiada ostatnim wymogom hygieny i prawdziwego komfortu.

Dzień T. S. L. Tarnowskie Koło T. S. L. urządziło 29 września „Dzień T. S. L.“, podczas którego zebrano zaledwie 600 K. Niewiadomo, gdzie leży powód tak małej ofiarności Tarnowian: czy w tem, że dzień ów urządzono z końcem miesiąca, czy też w tem, że naród powoli przestaje wierzyć menerom wszechpolskim, którzy opanowawszy T. S. L. nieumiejętną gospodarką wpakowali Towarzystwo w kolosalny deficyt. Słuszność każe przyznać, że drugi argument nie dotyczy menerów tarnow. Koła, lecz za winy ogółu cierpią i jednostki.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Licytacya majętności tabularnej.

Dnia 7 października 1912 o godzinie 9 przedpołud odbędzie się w biurze Nr. 51 c. k. sądu obwodowego w Jaśle licytacya majętności tabularnej Grudna Dolna lwh. 185 ks. tab. masy spadkowej ś. p. Karoliny Rutowskiej, własnej, składającej się z ról, pastwisk, ogrodów, lasów, o łącznym obszarze 333 morgów 412 sążni wraz ze stojącym na tejże domem mieszkalnym oraz zabudowaniami gospodarskimi wraz z przynależytościami, składającymi się ze studni, 11 sztuk krów, 4 sztuk jałówek, 11 sztuk koni, 4 par wozów, młocarni, sieczkarni itd.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2270·50 K, przynależytości zaś na 3752 K 20 h. Najniższa oferta wynosi 153.868 K 14 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3667

Ekonomista.

Panika na giełdzie wskutek mobilizacyi na półwyspie Bałkańskim.

Lwów, 2. października.

Wprawdzie nie z zupełnie pogodnego, lecz w każdym razie z wcale nie groźnie zachmurzonego nieba spadł wczoraj grom na giełdę wiedeńską a także na pewne inne giełdy i wywołał prawdziwą panikę. Sama tylko wieść o mobilizacyi w Turcyi, Bułgaryi i Serbii spowodowała w Wiedniu niebywałą od dawna derutę ogromny spadek kursów — a i na innych giełdach podobne wywołała objawy, przyczem, rzecz znamienna ucierpiały przedewszystkiem walory... austro-węgierskie i niemieckie.

Onegdaj jeszcze, mimo, że wieczorem wszędzie już nadeszły były wieści o mobilizacyi w Bułgaryi i Serbii, nic, absolutnie nic takiego katastrofalnego przewrotu nie zapowiadało. Niektóre papiery austryackie ucierpiały wprawdzie wskutek tych wieści tak w Wiedniu jak i gdzieindziej, np. w Frankfurcie, lecz spadek kursów nie był tego rodzaju, iżby wzbudzać mógł poważniejsze obawy co do dni następnych. Dzienniki wiedeńskie w swych działach ekonomiczno-giełdowych oceniały sytuacyę bardzo spokojnie.

Tak np. „N. Fr. Presse" zastanawiała się przedewszystkiem nad tem, skąd Bułgarya i Serbia zaczerpną pieniędzy na opędzenie kosztów mobilizacyi, skąd weźmie gotówkę na ten cel Turcya, a dopiero w drugim rzędzie rozważała ewentualne następstwa i skutki tej bałkańskiej mobilizacyi dla h a n d l u i p r z e m y s ł u Austryi, podczas gdy o giełdę austryacką wcale się nie niepokoiła. Obliczywszy, że wartość wywozu Austro-Węgier do Serbii wynosi około 40 mil. koron, a wywozu do Bułgaryi tylko 36 mil. koron, „N. Fr. Presse" tylko to brała w rachubę, że eksporterzy austryaccy do tych krajów mogą tam wskutek mobilizacyi napotkać na trudności zrealizowania swoich pretensyi, a dalej, że wywóz austryacki w te strony może uledz zmniejszeniu. Za mniej prawdopodobnę organ ten uważał ewentualne zmniejszenie się niewielkiego zresztą importu z tych krajów do Austryi, a poza tem najmniejszego nie zdradzał zdenerwowania.

Większy jeszcze spokój ducha okazywała onegdaj wiedeńska „Zeit", która wogóle swoje uwagi o skutkach mobilizacyi zredukowała w części ekonomicznej do zaledwie trzydziestu wierszy. Tak samo zaś zachowywały się inne pisma wiedeńskie. I nic jeszcze nie wróżyło, że już dzień następny przyniesie na giełdzie wiedeńskiej „krach" o nadzwyczajnych rozmiarach.

Czytelnicy tych pism, posiadający rozmaite papiery austryackie, wcale też zapewne nie przypuszczali, że już w dniu następnym będą ubożsi o setki i tysiące koron.

Skąd powstała ta panika, co jej takie nadało rozmiary?

Wobec pokojowego nastroju wszystkich mocarstw europejskich — groźniejsze międzynarodowe komplikacye, któreby odbić się mogły szkodliwie przedewszystkiem na Austro-Węgrzech, uważać było można za wykluczone. Co się tyczy samego Bałkanu, to tam chmury tego rodzaju, jak obecne, nie należą chyba do wypadków nadzwyczajnych. Bywały już przecie groźniejsze, a o ile tylko ograniczyły się do terenu bałkańskiego — zwykle małym jedynie obdarzały nas deszczem. Takim „niebezpieczeństwom" Austro-Węgry zawsze jeszcze stawiały czoło bez większych ze swej strony ofiar, bez silniejszych wstrząśnień gospodarczych i finansowych, i najmniejszej też nie było podstawy do obaw, że tym razem będzie inaczej. I perspektywa, że wskutek tych zawikłań na Bałkanie, austro-węgierskie wspólne ministerstwo wojny przyspieszy zapowiadane już od dawna żądania nowych kredytów na armię— także nie miała w sobie nic tak bardzo znów przerażającego, bo i z tego rodzaju „niespodziankami" od dawna już się oswoiliśmy. Cóż więc poza tem taki fatalny efekt wywołać mogło?

Prasa wiedeńska tłumaczy fakt ten głównie zbyt wielkiem naprężeniem na giełdzie, w y t w o r z o n e m p r z e z s p e k u l a c y e z w y ż k o w e. W niektórych papierach przemysłowych i innych hausse'a doszła też była przedtem rzeczywiście do ostatecznych niemal granic, ze szkodą dla rent państwowych. Naprężenie takie wytwarza zawsze ogromne zdenerwowanie u publiczności — u szerszej klienteli giełdowej. Obecnie nerwy tej klienteli były i tak już podrażnione ciągłymi od dwóch tygodni, a zupełnie bezpodstawnymi alarmami wojennymi. Więc gdy alarmy te zamieniły się na bardzo realne, złowróżbne zapowiedzi wojny w postaci mobilizacyi, zbyt wysokie napięcie już tego znieść nie zdołało. Struna pękła z wielką szkodą dla tysięcy osób i dla interesów państwa. Lecz i rząd nie jest bez winy, bo zbyt gorliwie hodował sam owe wojenne alarmy.

Obecnie nastąpiło już pewne opamiętanie i uspokojenie. Miejmy nadzieję, że utrzyma się ono i że wypadki tego rodzaju, jak wczorajsze ranne, na razie na giełdzie się nie powtórzą. Publiczność, posiadająca papiery, czy to państwowe czy prywatne, może dziś jeszcze s p a ć s p o k o j n i e. Dzisiejsza zawierucha na Bałkanach nie grozi bynajmniej taką katastrofą wojenną lub polityczną, którąby spowodować musiała także katastrofę gospodarczo-finansową. Stara monarchia habsburska trzyma się jeszcze silnie, jej zasoby i siły militarne i finansowe są jeszcze tak znaczne, że tego rodzaju burzom bez najmniejszej obawy stawić może czoło. Niech tylko publiczność sama zachowa spokój, niech nie wycofuje swoich kapitałów, nie urządza „runów" — jak to niestety działo się przed czterema laty — a wszystko weźmie obrót korzystny. Jeżeli kiedy, to dziś właśnie publiczność powinna zachować s p o k ó j i z i m n ą k r e w. To najlepszy środek przeciwko wszelkim przesileniom.

Wrażenie wieści wojennych na giełdach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędowe wiadomości z Sofii i Belgradu o zarządzeniu mobilizacyi nadeszły tu dopiero późno po południu i dlatego nie mogły wpłynąć na giełdę tutejszą. Niepewne pogłoski krążyły już wcześniej na giełdach w Berlinie i w Paryżu. W Frankfurcie wiedziano o mobilizacyi jeszcze w czasie trwania giełdy wieczornej i z powodu tego nastąpiło też z n a c z n e o b n i ż e n i e s i ę k u r s ó w.

Austryackie akcye kredytowe spadły na giełdzie frankfurckiej o 2 i pół procent, a Gelsenkirchner-Bergwerkaktien o 3 proc.

W Wiedniu były wypadki na Bałkanie przedmiotem żywej dyskusyi w kołach handlowych i finansowych i nie pozostały bez wpływu na prywatne sprzedaże i kupna, przy których kursy poszczególnych papierów były niższe od kursów oficyalnych. A l p i n y s p a d ł y o 10 k o r.

GWARECTWO WĘGLOWE W BRZESZCZACH.

Lwów, 2. października.

Kopalnia węgla kamiennego gwarectwa w Brzeszczach należy do największych tego rodzaju przedsiębiorstw w naszym kraju. Wobec tego warto rzucić okiem na jego rozmiary, urządzenia i produkcyę.

Gwarectwo węglowe w Brzeszczach założone zostało w roku 1907. Obejmuje ono posiadłość górniczą bł. p. posła dr. Arnolda Rappaporta, który przez systematycznie prowadzone głębokie wiercenia stwierdził po raz pierwszy istnienie pokładów węglowych w tej części kraju, n a p o ł u d n i e od Wisły.

Własność górnicza gwarectwa tego składa się z 16 miar górniczych o powierzchni 5·7 klm.^{2} — oraz z terenu wyłącznościowego o powierzchni 85 klm.^{2}, ugrupowanego naokoło kopalni, które to wyłączności w miarę postępu robót poszukiwawczych zamienione zostaną na pola górnicze. Gwarectwo posiada nadto w okolicy Kęt kompleks, obejmujący 410 wyłączności — czyli razem 915 wyłączności.

Kopalnia w Brzeszczach posiada do głębokości 400 m. pokłady o ogólnej miąższości 11 m. Węgiel tu wydobywany odznacza się wysokim stopniem kaloryczności (6500 do 7000 kaloryi). Kopalnia jest urządzona na roczną produkcyę 50.000 wagonów. Dzisiejsza produkcya wynosi 80 wagonów dziennie, czyli około 25.000 wagonów rocznie. Produkcya rośnie z roku na rok o 5000 do 7000 wozów.

Urządzenia wewnętrzne kopalni doskonałe. Kotłownia posiada kotły Babrok-Wilcox. Parę nagrzewa się do 350 stopni. Ciśnienie wynosi 14 atmosfer. Dotychczas są w ruchu dwie parowe maszyny wydobywcze, wkrótce jednakże ustawioną zostanie jeszcze trzecia.

Instalacya elektryczna obliczona jest na 2.230 kw. Istnieje też instalacya do pracy ściśnionem powietrzem. Separacya i płuczka mogą przerobić 100 wagonów węgla w ciągu 10 godzin. Własna ładownia i normalno-torowa kolej górnicza z popędem własnemi lokomotywami, łączy kopalnię z koleją państwową. Kopalnia posiada dwa podwójne szyby. Przewietrzanie odbywa się za pomocą wentylatora ssącego 3000 m^3 na minutę. Kompresory zgęszczają w godzinie 5.200 m^3 powietrza na 7 atmosfer. Zgęszczonego powietrza używa się do popędu pneumatycznych narzędzi.

Doskonale uregulowane jest także odwodnienie kopalni. Przypływ wody wynosi 7 m^3 na minutę. Pompy mają sprawność 32^3 na minutę.

Są poruszane częścią bezpośrednio przez parę, częścią są to centryfugi z popędem elektrycznym. Wodociąg ma osobną instalacyę, złożoną z pompy i zakładu do odżeleźniania.

W y d o b y w a n i e węgla odbywa się na dwóch horyzontach, na 110 i 170 m. Chodniki główne mają dotychczas długości 1400, względnie 1600 metrów. Roboty prowadzi się głównie za pomocą narzędzi pneumatycznych (22 wiertarek, 2 maszyny podciosowe Pick-Quick, 8 stojakowych maszyn podciosowych). Do transportu wózków w podziemiu służą dwie lokomotywy benzynowe.

Kopalnia zatrudnia obecnie 1200 robotników, którzy pracują z ośmiogodzinną zmianą.

Gwarectwo w Brzeszczach utrzymuje dla nich bezpośrednio lub pośrednio następujące urządzenia społeczne i humanitarne: Przedewszystkiem mają robotnicy na zawołanie lekarza kopalnianego. Kąpiele i garderoby robotnicze urządzone są według najnowszych wymagań hygieny.

Dla robotników stanu wolnego istnieją domy sypialniane, obejmujące 265 łóżek, pomieszczonych częścią we wspólnych salach, częścią w osobnych pokoikach. Za używanie łóżka wraz z pościelą, sprzątaniem i praniem płaci się koron 2·20 miesięcznie.

Domy robotnicze obejmują 160 mieszkań dla rodzin. Każde mieszkanie składa się z pokoju, kuchni, spiżarni, strychu, piwnicy, stajenki, komórki gospodarskiej i ogrodu. Czynsz wynosi 6 koron na miesiąc. Dla każdych czterech rodzin urządzono osobno pralnię i piekarnię na chleb. K o l o n i a u r z ę d n i c z a obejmuje 24 mieszkań urzędniczych.

Na kopalni istnieje spółka spożywcza, magazyn żywności i kasa zapomogowa.

Dla wykładów, ćwiczeń gimnastycznych, zabaw etc. urządzono w gospodzie gwarectwa wielką salę.

W dniach wypłaty nie wolno w gospodzie gwarectwa sprzedawać napojów spirytusowych.

Jak więc widzimy, kopalnia gwarectwa w Brzeszczach urządzona jest pod każdym względem wzorowo.

Lwów, 2 października.

Dalsze wzmaganie się bierności austro-węgierskiego bilansu handlowego. Według sprawozdań statystycznych austryackiego ministerstwa handlu za miesiąc sierpień, passivum bilansu handlowego Austro-Węgier wzmaga się w dalszym ciągu bardzo znacznie. I tak w sierpniu r. b. eksport z Austryi wynosił wprawdzie 213 mil. kor. wobec 194 mil. kor. w sierpniu roku przeszłego, czyli o 19 mil. kor. więcej, lecz równocześnie import z zagranicy wzrósł w porównaniu z tym samym miesiącem roku poprzedniego o **31·5** mil. kor., bo z 232 na 263·5 mil. We wszystkich zaś miesiącach roku bieżącego aż do sierpnia włącznie import wzrósł o 313 mil. (na 2317 mil. kor.) eksport austryacki zaś tylko o 85·5 mil. (na 1661 mil.) Doszliśmy zatem w Austro-Węgrzech szczęśliwie do takiego stanu bierności, że w ciągu niespełna trzech kwartałów

r. b. mamy już passivum bilansowe we wcale pokaźnej sumie 656 mil. kor., podczas gdy w tym samym czasie roku zeszłego wynosiło ono tylko 428·4 mil. koron.

Z przemysłu galicyjskiego. Znana krajowa fabryka puszek i wyrobów tłoczonych z blachy w Krakowie, Tadeusza Oroszeny-Bohdanowicza, który bawiąc niedawno w Hamburgu, nawiązał już stosunki handlowe z tamtejszymi domami eksportowymi, uzyskała w ministerstwie skarbu przywilej na import blachy angielskiej z uwolnieniem od cła, celem przeróbki tejże blachy, na eksport pudełek blaszanych do Chin, do Indyi etc.

Sanacya kas Raiffeisenowskich na Bukowinie. W sprawie sanacyi bukowińskich kas Raiffeisenowskich rozpoczęto ponowne pertraktacye w łonie stronnictw sejmowych, które nie chciały się zgodzić na plan sanacyjny kas, opracowany przez posła dra Onciula.

W tych dniach przedłożony zostanie Sejmowi bukowińskiemu nowy plan, opracowany przez rząd, różniący się w kilku zasadniczych punktach od projektu Onciulowskiego, do aprobaty. Także i co do tego planu sanacyi bukowińskich kas Raiffeisenowskich, zdania w łonie stronnictw sejmowych są podzielone.

Nowy plan opiera się na następującej podstawie.

Bank centralny czeskich kas oszczędności przyznał bukowińskim kasom Raiffeisenowskim zaliczkę w pierwotnej wysokości 15 milionów koron. — Z sumy tej część została już spłacona. Bank otrzymał bowiem 4 miliony koron z grecko-oryentalnego funduszu religijnego, a nadto odebrał jeszcze większe sumy od handlarzy drzewem, tak, iż reszta pretensyi wynosi tylko około 10 do 11 milionów koron. Według wygotowanego planu ta reszta ma być przez kraj całkowicie zapłacona i w ten sposób Bank czeskich kas oszczędności przestanie być wierzycielem bukowińskich kas Raiffeisenowskich. Nadto pozostaje jeszcze do pokrycia deficyt związków kas pożyczkowych, który obliczają na 2—4 milionów kor. W tym celu ma być utworzony osobny fundusz sanacyjny, który ma objąć w posiadanie wchodzące tu w grę dobra i domy i powoli je zlikwidować.

Potrzebnych środków ma dostarczyć pożyczka krajowa. Kraj ma zaciągnąć 4 i pół proc. pożyczkę, w wysokości 15 milionów kor., z czego 11 milionów koron obróci się na zwrot zaliczki Banku czeskiego, a 4 miliony koron na pokrycie deficytu kas Raiffeisenowskich.

Pożyczkę tę obejmie wspomniany bank w przybliżeniu po kursie *al pari* i bank ją stopniowo zrealizuje. — W ten sposób zostałyby wszystkie długi kas Raiffeisenowskich z funduszów krajowych pokryte i nastąpiłaby zupełna sanacya tych kas.

Niewiadomo jednak, czy Sejm bukowiński zgodzi się na ten plan i czy zechce, aby sanacya została przeprowadzona zapomocą funduszów krajowych.

Dostawa i ustawienie mostów żelaznych. Dyrekcya budowy dróg wodnych rozpisuje dostawę i ustawienie mostów żelaznych z wyjątkiem pokładu mostowego na przestrzeni kanału spławnego w gminie Jaśkowice powiat Wadowice.

Rozdanie obejmuje następujące mosty: 1) most drogowy, 38 m. rozpiętości, 118.574 km., ciężar c. 34·6 ton, 2) most drogowy 38·5 m. rozpiętości, 119.398 km., ciężar c. 56·4 ton. Oferta ma opiewać na oba mosty.

Natychmiast po przyjęciu oferty należy przystąpić do wykonania planów szczegółowych. Roboty należy tak prowadzić, by ustawienie konstrukcyi mostowej na miejscu budowy najpóźniej z dniem 30. czerwca 1913 ukończone zostało.

Oferty należy wnieść w zapieczętowanej kopercie opatrzonej napisem „Oferta na wykonanie konstrukcyi żelaznej dla mostów na przestrzeni kanału spławnego w gminie Jaśkowice“, najpóźniej do dnia 10-go października 1912 do godziny 12 w południe, do dziennika podawczego Ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 18.

Ustanowienie cen pozostawia się oferentowi, który ceny jednostkowe za 100 klg. gotowej konstrukcyi ma wstawić w spis cen.

Komisyjne otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferujący, lub tychże pełnomocnicy, nastąpi dnia 11-go października b. r. o godzinie 12 w południe, w wyżej wymienionej Ekspozyturze.

Oferta obowiązuje oferenta do 3 tygodni po otwarciu ofert, to znaczy po dzień 1. listopada 1912. W tym terminie nastąpi zawiadomienie o przyjęciu lub odrzuceniu oferty.

Oferenci muszą używać przepisanych formularzy ofert, które mogą otrzymać w wyżej wymienionej Ekspozyturze w Krakowie. Tamże można przeglądać wszelkie załączniki i bliższe postanowienia co do wnoszenia ofert lub otrzymać je za złożeniem kosztów. Integralne części oferty mają stanowić:

1) Ogólne plany projektu. 2) Ogólne warunki budowy dróg wodnych. 3) Szczegółowe warunki budowy dróg wodnych. 4) Warunki robót i dostaw do wykonania konstrukcyi żelaznych. 5) Postanowienia dla wnoszenia ofert.

Wadyum wynosi 5 prc. oferowanej sumy i należy je złożyć przed upływem terminu do wnoszenia ofert w filialnej Kasie krajowej w Krakowie. W razie przyjęcia oferty służy złożone wadyum jako kaucya kontraktowa.

Przyznanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie oddała dostawę i urządzenie obrotnicy na stacyi kolejowej w Drohobyczu, Towarzystwu akcyjnemu budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

Centralny Związek fabryczny interweniował w tej sprawie na rzecz fabryk krajowych.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

— Czy pani oszalała? — krzyknąłem i chwyciłem ją wpół.

Dreszcz obrzydliwego strachu ukłuł mnie ostro w samo serce.

Jeszcze chwila, a zginęłaby bez ratunku...

Fale jęczały wciąż głucho, jęk szedł w bezmiar, w dal.

I w dal szedł smutek, który męczył mnie od godzin, szedł w dal z tym szumem i jękiem. Opasałem ją silnie ręką, czułem na swojem ramieniu jej pełne, może trochę za duże, falujące piersi, czułem ją całą, gnącą się, nie wiem, czy do tego ramienia obcego mężczyzny, czy tam w bezmiar czarny, ponury, poprzerywany białymi grzbietami fal. — „Przecież pani nie chciała na seryo rzucić się do morza, pocóż te niemądre żarty?“ — mówię złym głosem. — „Nie wiem, nie wiem“ — szepcze. I nagle przytula usta do mojej ręki, zaczyna ją całować wilgotnemi ustami, z jakąś zaciętością prawie, z pokorą, nizko schylając głowę. Ten pocałunek... Widzisz stary, ja byłem taki strasznie samotny...

Wydawało mi się, że ta kobieta-dziecko zbite bezlitośnie przez zły los — całując moją rękę, dziękuje życiu — w mojej osobie młodego samotnika — za wzruszenie jednej chwili, marzeniom bolesnym wydarte, ujęte w moment zapomnienia o wszystkiem, że dziękuje i zarazem prosi o przebaczenie... Może w tej właśnie chwili zrozumiała, jaki to straszny grzech kłamliwie oddawać urodę nieukochanemu, jaki to okropny wobec życia grzech...

Łącki przerwał, przesunął ręką po czole.

— Że kłamstwem ciała grzeszyła — powtórzył cicho z jakąś beznadziejną rozpaczą.

Schylił głowę na piersi.

— Co ci, Henryku? — spytał niespokojnie inspicyent.

— Ach, nic — szepnął aktor po chwili — nic.

— Nic! — krzyknął i uderzył pięścią w stół.

— Czasem powie się niespodziewanie jakieś słowo, które potem ciąży w myślach jak kamień. Nic, nic. Kłamstwo ciała...

Pokiwał głową, zmęczony, rozdarty uśmiech rozchylił mu usta.

— Więc Lola (nazywała się, jak wzór pruskiej małżonki, Karolina) całowała moją rękę. Mówiłem ci. Może w tym pocałunku była prośba głupiego dziecka o szczęście, jakby o szczęście można było prosić. Ach, te modlitwy na kolanach, niewolnicze... te ciągłe modlitwy.

Mąż, opiwszy się piwem, przyszedł do nas, wyciągnął się na krześle i zasnął.

Całowaliśmy się przy mim i przy nim umówiła się ze mną o dalszy przebieg romansu.

W Ankonie udała, że jest chora, że musi kilka dni leżeć w łóżku, namówiła męża, który z dziwną głupotą godził się na wszystko, żeby ją zostawił i pojechał sam do Neapolu, gdzie mieli na nich czekać znajomi. I tam w Ankonie, w małem, brudnem miasteczku wśród skał i murów fortecznych, przeżyłem z nią w gospodzie „San Marco“ trzy dni szalone. Pierwszej chwili, gdyśmy zostali sami, rzuciła mi się na szyję, całując bez pamięci, narzucając się prawie z oddaniem, nie czekając nawet, abym jednem słowem prosił. Wino, kwiaty i pocałunki. Prawie nie mówiliśmy z sobą.

Jakiejś nocy tylko, z głową ukrytą na mojem ramieniu — „Nie jestem godna spojrzeć ci w oczy“ — szeptała. — Opowiedziała mi swoją krótką historyę. Córka ubogiego rzemieślnika, Polaka, ośmioro dzieci w domu, prawie nędza, głód, liche sukienki i bujna uroda, chciwa szaleństw miłosnych, skrytych w mgłę bolesnego oczekiwania. „Pęd do słońca, słoneczna tęsknota“, mówią panicze od wierszy. Bogaty, podstarzały Prusak, znudziwszy się tłustemi kokotami, zakochał się w podrastającej, ślicznej dziewczynie, ona chciała być panią, wyszła za niego. I godziny uścisków, odmierzone jak godziny obiadu i kolacyi i życie zamknięte między kuchnią, nową suknią i pierzyną i cała kobiecość, wzdrygająca się przed mężem właścicielem i coraz bardziej rozjaśniające się uczucie, że jest niewolnicą, sprzętem i nuda ohydna, wyżerająca serce nuda — aż do śmierci. I pogarda dla siebie samej, coraz większa, coraz bardziej nieubłagana. Za każdą godzinę, każdy dzień tego życia...

Trzy dni w Ankonie...

Poiła mnie niezgrabnemi, nieuczonemi, a oszalałemi pieszczotami, tonąc w nich w dziwacznem zapamiętaniu. Nabrzmiałemi od pocałunków ustami prosiła tylko o świeże kwiaty, któremi zarzucała łóżko, cały pokój. Była jak grzeczna rusałka, w splocie jasnych, złotych włosów nieśmiała i wyuzdana zarazem. Nagie ramiona oblewała winem i gdy po jej piersiach płynęły krople Orvietta czy Marsali, przytulała się do mnie, szepcząc dziecinnym, zadumanym głosem: „Pij wino ze mnie“.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

3 pokoje na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Elektryczne oświetlenie, komfortowe urządzenie. Wiadomość w Administracyi „Gazety Wieczornej“, lub u dozorcy domu przy ul. Sykstuskiej l. 19. 5419

4—7 dużych pokoi na biuro, lub na salon mód, pasaż Andriollego. 5532

W pasażu Andriollego (śródmieście), rożne mieszkania, jakoteż rozmaite lokale sklepowe. 5533

Piekarska 14 - I. piętro 11 pokoi, lub częściowo, z przynależytościami do wynajęcia. 5537

Kopernika 11 zaraz
a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21
od listopada
a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600
Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

W Brzuchowicach do wynajęcia na zimę lub cały rok willa murowana, słoneczna, z dużym ogrodem. Wiadomość: Brzuchowice, Willa „Ludmiła“, ul. Sobieskiego. 5545

Posady i prace

Uzdolniona buchalterka, pisząca biegle na maszynie, ze znajomością języka ruskiego i praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Okoń“ do Administr. „Gazety Wieczornej“. 5421

Adwokat Dr. Lauterbach w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypienta, biegłego w języku niemieckim. Znajomość języka francuskiego pożądana. Warunki bardzo korzystne. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3639

Buchalter-bilansista, pierwszorzędny korespondent polsko-niemiecki, izraelita, pragnie zmienić posadę; wstąpiłby do większego przedsiębiorstwa we Lwowie jako szef biura. E. H. Biuro Sokołowskiego, Lwów. 5547

Koncypient adwokacki z prawem substytucyi i 2-letnią praktyką, poszukuje posady w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia: „Kandydat“, do Administracyi „G. W.“ 5478

100 koron dam za wyrobienie posady woźnego prze autonomicznej instytucyi. Dyskrecya poręczona. „Zaufanie“, Stanisławów, restante. 5523

Młody człowiek z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia. „Biurowa posada“, restante, Lwów. 5524

Rzutki, sprytny, młody człowiek, poszukuje posady woźnego, lub ekspedyenta w biurze fabrycznem. „Chętny“, Przemyśl, restante. 5527

Kupno i sprzedaż

Willa stylowa, solidnie i ze smakiem zbudowana, wskutek przejść osobistych natychmiast tanio do sprzedania. Gotówki potrzeba 20.000 koron, reszta może zostać. Szybkie zgłoszenia: „Okazya korzystna“, Administracya Gazety. 5521

Kilkadziesiąt małych parcel, położonych w przedłużeniu ul. 29. Listopada poza kolonią will, zw. „Franzówka“, nadających się pod budowę tanich will ogrodowych, ma do sprzedania po cenach przystępnych Towarzystwo Terenowe (ul. Słowackiego 16, p. II., telef. Nr. 4891). Na miejscu budowy własna cegielnia. 3633

Zarząd dóbr Miżyniec ma na sprzedaż w parze lub pojedynczo 2 silne klacze 5-cioletnie 15-tej miary, 5-cioletnią klacz kasztankę 16-tej miary pod wierzch lub do zaprzęgu. Bardzo pięknego ogiera 5-cioletniego rasy oldenburskiej 17-tej miary. 3643

Nauka i wychowanie

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Młoda Niemka wykształcona, gra także na fortepianie, poszukuje lekcyi. Skromne warunki. Zgłoszenia „Skromna“, Lwów, poste-restante. 5477

Rutynowana nauczycielka, rodowita Niemka, ze znajomością języka polskiego, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „Piękna wymowa“, restante Lwów, główna poczta. 5526

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Doniesienia rozmaite

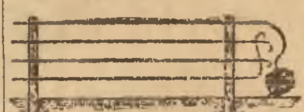
2.000 koron na dobrych warunkach pragnie pożyczyć dobrze sytuowany kawaler. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania“ do Administracyi „Gazety“. 5479

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.
Eugen. Maryan UNGER
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. mus.
WŁASNEGO WYROBU P ECZĘCIE kauczukowe i metalowe
HERRY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Email. 3217
MONOGRAMY
Najnowsze maszyny elektr.

Tapicer-Dekorator przyjmuje roboty meblowe, tapetowania i dekoracyjne w miejscu i z prowincyi.
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11. 5546

SZYNKI i wędliny
uznane ogólnie za najlepsze poleca 3307
Elektryczna Fabryka wędlin
FRANCISZKA
Ichniowskiego
Lwów, ul. Zimorowicza 1.
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie pocztą i koleją. P. T. Kupcom możliwy opust. Rok założenia 1892. Nr. tel. 427.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410
R. LANDAU
Lwów
Czarnieckiego 3.



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek
Józefa Góreckiego
w Podgórzu pod Krakowem
trzyma zawsze na składzie 100.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277. 3538

Do **fastrygowania** 3565
i wypróbowania kostyumy, spodnice itp. przyjmuje właścicielka szkoły kroju
E. WECKERÓWNA
Lwów, plac Halicki l. 14.
Wszelkie formy do nabycia.

Przystojny, starszy mężczyzna, kawaler, na wyższem stanowisku, ożeni się z panną, lub młodą wdową z posagiem. Wymagana inteligencya, dobre pochodzenie i ogłada towarzyska. Łaskawe zgłoszenia ewent. z fotografiami pod „Seryo“ do Adm. „Gazety“. 5424

Poszukuję (izr.) zdrowego, lat 50, nieposzlakowanego charakteru, któremu za towarzystwo od 7-ej wieczorem dam bezpłatnie mieszkanie. Wiadomość: Teatralna 12, II. p., Sznapik. 5515

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa
WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA 17
(w czasie targu w rzeźni miejskiej Nr. tel. 921, ponadto Nr. 1677 i 1678.)
— Stacya kolei Lwów-Podzamcze. —
Adres telegraficzny: Targowica.
przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów oraz bitych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.
Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, miejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu z innymi targami. Wszelkie informacye odwrotną pocztą. 3283

WYDZIAŁ POWIATOWY
W STRYJU.

L. 2089. Stryj, dnia 18. września 1912.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Koziowa, powiatu stryjskiego sprzeda w drodze publicznej ustnej licytacyi 20 morgów drzewostanu szpilkowego na części parc. L. kat. 4850/3, zwanej „Kiczera-Kropiwna“.

Licytacya odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Stryju we czwartek, dnia 10. października 1912 o godz. 11. przed południem.

Cena wywołania 31.000 koron.

Wadyum wynosi 3.100 koron w gotówce, albo w papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne. Nadto kaucya na oczyszczenie zrębu 2.000 koron.

Szczegółowe warunki licytacyi przeglądać można w godzinach przedpołudniowych w biurze Wydziału powiatowego w Stryju.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO

3670 Prezes: Onyszkiewicz.

Objektywy C. P. Goerza
Kor. 175. Spłata miesięczna Kor. 7.
Praktyczne szkła do teatru, sportu i turystyki
od Kor. 50—200. Spłata miesięczna od Kor. 2·50
Poleca
„FOKA“ Lwów pl. Maryacki 3.
Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 3437

Ludwik Mark
LWÓW · UL · 3-GO MAJA · 11
SPECYALISTA
w Kaiserrokach i Frakach
poleca
ABONAMENT w 6-ciu klasach
nadający się dla najwybredniejszych Panów.
Pierwszorzędne wykonanie.
Wielki wybór materyi oryginalnych angielskich, francuskich i krajowych. 3486

Plomby ołowiane i ciężarki (dla konfekcyi), płyty cynkowe do cynkowania blachy, cynę angielską — wyrabia i poleca
Cynkownia i fabryczny wyrób plomb ołowianych
SALOMONA HOCHSTIMA Kraków, ulica Floryańska 20
Dostawca c. k. Kolei państwowych. 3664

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW.

„Zakopane“
ul. Akademicka nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

LWÓW.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“** urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
Punkt zborny najlepszego towarzystwa.
Ul. Trzeciego Maja 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: Ganz & Borowski.

Restauracya M. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

Mleczarnia Świtezianka
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie, ul. Mikołaja 10.
Właśc. Adam Kiljanowicz.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
MARS WIXEL I SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

GRAND HOTEL
— — — — ul. Karola Ludwika. — — — —
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

Pension Exquisite
Lwów, Sykstuska 23. — Tel. 784
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całem, częściowem lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

KAWIARNIA „SPLENDID“, ul. Sykstuska 19.
Wspaniale i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 hal. Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.

HOTEL BOULEVARD
Grodecka 53 a (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 7

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.
TELEFON 1349.
poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

Pensyonat „MIGNON“ zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
ul. Kopernika 19
JADWIGA KOSSOWICZ.

Pierwszorzędny Pensyonat „POLONIA“
przeniesiony z powodu rozszerzenia na ul. Batorego 34 mezanin (naprz. ul. Kamiennej) Z komfortem urządzone pokoje. Wybredna kuchnia. Ceny umiarkowane. Obiady dla dochodzących i do menażek.
Marya Sokołowska, właścicielka.

- - - NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**
Lwów, ulica Gródecka l. 59a
BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

Hotel i Kawiarnia „CITY“
ul. Karola Ludwika 11.
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej. Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

KRAKÓW.

KRAKÓW.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — Piwo pilzneńskie. — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

STANISŁAWÓW.

Mleczarnia i kawiarnia E. Dobrzyńskiej
Tel. 562. **KRAKÓW** Tel. 562.
Sławkowka 22, pl. WW. Świętych 9 i 10
Planty (obok biskupiego pałacu).

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

W Stanisławowie poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ „POD PALMĄ“
Kazimierza SCHWEISSERA

Linoleum

Dywany pod stoły
Dywaniki przed umywalnie ::
Chodniki
Specyalność. Linoleum „INLAND“ o wzorach na wskroś przerabianych do pokrywania całych ubikacyi — — — 3662
polecają specyalne składy
Leopolda Haasa
LWÓW, UL. KAROLA LUDWIKA L. 3 i 35 i UL. GRODECKA L. 60.

Ogłoszenie.

Wydział wierzycieli masy rozbiorowej firmy M. Karol we Lwowie uchwalił sprzedać wszystkie towary w sklepie tejże firmy się znajdujące w drodze dobrowolnych ofert najwyżej ofiarującemu.

Przedmiotem sprzedaży są wszystkie towary inwentarzem objęte; masa rozbiorowa nie przyjmuje jednak żadnej odpowiedzialności ani za wartość, ani za ilość, ani wreszcie za istnienie wszystkich pozycyi, gdyż sprzedaż jest ryczałtowa, bez wszelkiej poręki.

Inwentarz przeglądać można w oddziele VII. c. k. Sądu krajowego we Lwowie, lub u zarządcy masy.

Oferty pisemne z dołączeniem wadyum w gotówce w wysokości 10 prc. masy szacunkowej wnosić należy na ręce podpisanego zarządcy masy do dnia 10 października 1912, godziny 12 w południe.

Wydział zastrzega sobie prawo swobodnego rozstrzygnięcia, czy wniesioną ofertę przyjmuje lub nie.

Dr. Ozyasz Wasser
3673 zarządca masy konkursowej firmy
M. KAROL.

HELIOS Kinoteatr artyst. ul. Gródecka 2.
Przedstawienia codziennie od godz. 4-ej do 10-ej. Ceny miejsc: 30 h., 50 h., i 1 K.
DZISIEJSZY PROGRAM: 3641
1. **Hodowla słoni w Indyach**, zdjęcie z natury. 2. **List polecony**, farsa. 3. **Dziennik Gaumont**, aktualności. 4. **Brzegi Yerres**, zdjęcie z natury. 5. **Zemsta pudla**, humoreska. 6. **Ofiara matki**, sztuka z życia w 3 aktach.

!Sprzedaż okazyjna!
Pończoch i skarpetek
Trykoty damskie i męskie
po bardzo zniżonych cenach.
Magazyn „Imperial“
Lwów, plac Maryacki 3.
3506

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.